Na str. 3: Igranie z ogniem...?!

NR. 73 (5218) cz — WARSZAWA, CZWARTEK 23 LUTEGO 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

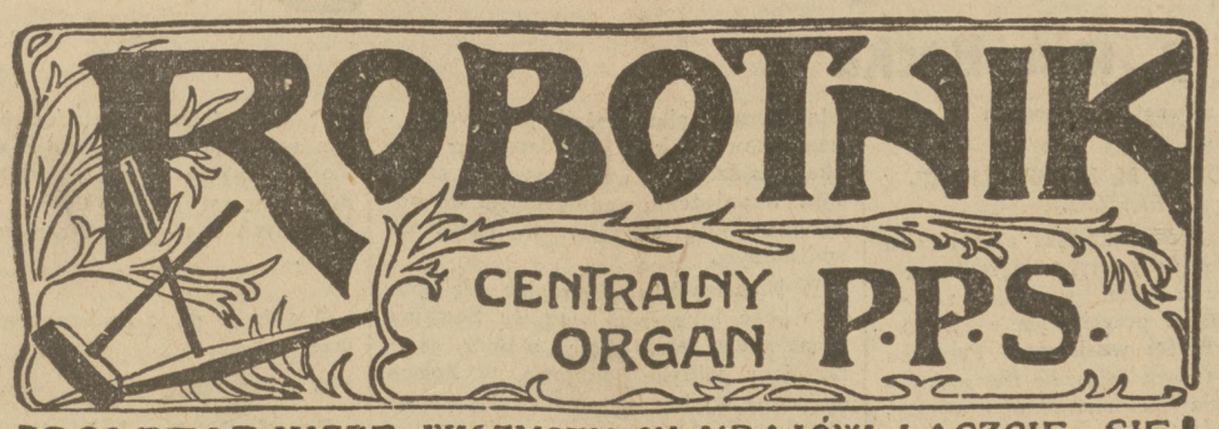

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel 776-70
DYREKCJA — 728-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Tępy upór

„Sanacja" jest wrogo usposobiona do hasła 40-godzinnego tygodnia pracy. Wprawdzie Rząd w Genewie wyraża swą zgodę na skrócenie czasu pracy do 40 godzin w tygodniu, ale w kraju wnosi ustawy, przedłużające czas pracy do 48 godzin i więcej. Wprawdzie w B. B. siedzi t. zw. grupa robotnicza, wysuwająca na pokaz żądanie 40-godz. tygodnia pracy, ale w praktyce grupa ta wykonywa to, co dyktuje „Lewjatan" i o jakiejś walce o własne żądania nie śmie nawet myśleć.

Gdyby „sanacja" była przynajmniej szczera i przyznała się, że jest tylko polityczną ekspozyturą „Lewjatanów", to wszystko byłoby w porządku. Ale ona ma pretensje „państwowe" i dlatego każdą zdradę interesów robotniczych musi okupić... odstępstwem od zdrowego rozsądku. Najjaskrawiej ujawnia się to właśnie w sposobie zwalczania hasła 40-godz. tygodnia pracy.

Oto „sanacja" i prasa „sanacyjna" wpadła na pomysł, że najskuteczniejszym orężem w walce z tem hasłem będzie stara zasada „klin klinem". Zwolennicy 40-godz. tygodnia pracy, wysuwają to hasło, jako jeden ze środków walki z bezrobociem. A „sanacja" na to: Tak? A ja, wyrazicielka najmądrzejszej „ideologji", powiadam, że skrócenie czasu pracy... *powiększy bezrobocie.* I prasa „sanacyjna" z tępym uporem powtarza wciąż ten „argument". Co tam Międzynarodowe Biuro Pracy, co Międzynarodówka Zawodowa, co Stany Zjednoczone, gdzie 40-godzinny tydzień pracy z najlepszemi wynikami wprowadza się już w życie, a robotnicy, ekonomiści i uczeni domagają się 30-godzinnego tygodnia pracy, co tam nawet autorytet takiego dyrektora wielkich zakładów automobilowych „Fiat" w faszystowskich Włoszech, uważającego skrócenie czasu pracy za rzecz konieczną i nieuniknioną! Mędrcy „sanacyjni" wiedzą lepiej.

Zdaniem jednego z takich mędrców — zaprodukował on je na szpaltach jednego z „sanacyjnych" pism stołecznych przed dwoma dniami — zwolennicy skrócenia czasu pracy to „marzyciele społeczni". Tak samo nazywano jeszcze nie tak bardzo dawno bojowników o 8-godz. dzień pracy. Ale dla obrońcy interesów kapitału każda reforma społeczna jest „marzycielstwem". Realizmem jest tylko... realność ziemska, miejska czy gotówkowa.

Wedle mędrca „sanacyjnego" żądanie skrócenia czasu pracy wypływa z błędu w rozumowaniu, któremu to błędowi „mało jest błędów równie uporczywych i równie niebezpiecznych dla życia gospodarczego".

Skąd to straszne niebezpieczeństwo? Ano stąd, że w razie skrócenia czasu pracy wzrosłaby cena robocizny, ceny towarów „musiałyby" iść wgórę, a to pociągnęłoby za sobą — zwiększenie bezrobocia.

W całem tem mędrkowaniu niema ani krzty prawdy. Jest ono zresztą bardzo stare i zupełnie zużyte. W ten sam sposób kapitaliści bronili się przed 8-godz. dniem pracy. Ale po wprowadzeniu go w życie okazało się, że koszta produkcji nietylko nie wzrosły, lecz spadły i ceny towarów można było raczej obniżać. A okazało się to dlatego, że: 1) wydajność pracy wzrosła, 2) płaca robocza stanowi przeciętnie drobną część kosztów produkcji, 3) przy wprowadzeniu krótszego dnia pracy w skali międzynarodowej czynnik płac nie może zaważyć na szali, gdyż przesunięcie kosztów następuje wszędzie.

Obecnie, w obliczu niebywałych postępów techniki i racjonalizacji cena robocizny spada gwałtownie i coraz mniejszą gra rolę w kosztach produkcji.

A więc ceny towarów przy krótszym dniu pracy wcale nie „muszą" wzrastać, jak straszy mędrzec „sanacyjny". Ale zato krótszy czas pracy *napewno musi* ulżyć bezrobociu i zwiększyć konsumcję. A o to przecież jedynie chodzi tym, co walczą o krótszy dzień roboczy.

Wydaje się rzeczą poprostu nieprawdopodobną, że w dobie kryzysu i racjonalizacji, kiedy maszyna wyrzuca wciąż coraz to nowe masy robotników poza obręb produkcji, znajdują się obrońcy nietylko utrzymania obowiązującego czasu pracy, ale nawet... przedłużania go. W Stanach Zjednoczonych stwierdzono, że w razie powrotu do stanu produkcji z r. 1929, kiedy nie było kryzysu, *55% robotników nie znalazłoby już zatrudnienia.* Technika wyrugowała przeszło połowę robotników z warsztatów pracy.

A u nas mędrcy „sanacyjni" marzą o 10-godzinnym dniu pracy. Oto prawdziwi „marzyciele społeczni", chcący cofnąć dzieje o kilkadziesiąt lat wstecz i widzący w interesie klasowym „Lewjatanów" państwową rację stanu.

(imb.).

Głodówka pracowników miejskich w Grodnie

Grodno, 21 lutego (kor. własna)

Jak donosiliśmy już, w Grodnie toczy się rozpaczliwa walka pracowników miejskich o zaległe pobory.

W drugim dniu, kiedy to strajkujący robotnicy, zgodnie z planem, wyczekiwali przy kasie miejskiej, nie obyło się bez przykrego wypadku: Oto wycieńczona głodem pracowniczka — woźna ADOLFINA BOGUSZ - GRECKA, zemdlała.

Zaalarmowany o wypadku wiceprezydent miasta, na żądanie zebranych, aby zarządził natychmiastowe zaopiekowanie się chorą i odstawienie jej do szpitala na koszt miasta, odmówił wszelkiej pomocy. Oświadczył przytem, że „niech się nią opiekują ci, którzy ją tu (do magistratu) przysłali". Skonsygnowana w gmachu magistratu policja odwiozła chorą do szpitala miejskiego.

W tymże dniu pracownicy, zgodnie z uchwałą, mieli pozostać w gmachu magistratu na noc, lecz policja siłą ich usunęła.

Trzeciego dnia akcji (20 lutego) pracownicy ROZPOCZĘLI GŁODÓWKĘ I POZOSTALI NA NOC W ZAKŁADACH PRACY, GDZIE DOTĄD POZOSTAJĄ, NIE ZMIENIAJĄC SIĘ WCALE, I NIE OPUSZCZAJĄC ZAKŁADÓW ANI NA CHWILĘ. EMERYCI, DOZORCY I WOŹNI NOCUJĄ I GŁODUJĄ W LOKALU ZWIĄZKOWYM PRZY UL. ZAMKOWEJ 11. Głodują już drugą dobę.

Drugim wypadkiem było omdlenie przy pracy pracowniczki szpitala, tow. Bohdanowiczowej, która się rozchorowała.

OGÓŁEM GŁODUJE OK. 180 PRACOWNIKÓW CZYNNYCH I ZEMERYTOWANYCH. Do głodujących członków Związku Pracown. Komunaln. i Instyt. Użyt. Publ. przyłączyło się kilkanaście osób, nie należących do Związku (przeważnie ze szpitali miejskich). Od jutra poprze głodujących pracowników elektrownia i wodociągi. Akcja rozwija się w największym spokoju i według planu.

W akcji nie biorą udziału urzędnicy magistratu, którzy nie zostali wezwani, gdyż stanowią niezorganizowany zespół i przejęli się represjami, zapowiedzianemi w znanym już czytelnikom okólniku, nad którym pracownicy instytucyj i zakładów miejskich przeszli do porządku.

Akcja jest niezwykle SOLIDARNA. „Głodomory" pilnują się wzajemnie. Zdecydowany nastrój potęguje się. Opinja publiczna jest całkowicie po stronie walczących pracowników, chociaż prezydent DE LACY stara się bałamucić opinję fałszywemi komunikatami. Ale obywatele sami się dostatecznie orjentują. Nawet prasa „sanacyjna" nie usiłuje — swoją demagogiczną metodą — występować przeciwko walczącym, bo czuje nastroje mieszkańców miasta. Walka pracowników miejskich jest bardzo popularna.

Grupa emerytów miejskich
w drugim dniu głodówki

Krwawa droga do wyborów

Setki rannych i zabitych w Niemczech

Walki wyborcze w Niemczech zaostrzając się z każdym dniem, przybierają coraz groźniejszą formę.

Kroniki notują szereg wydarzeń, — świadczących o zupełnem zdziczeniu hitlerowców.

W starciach, które wydarzyły się w Buchholz, cztery osoby odniosły ciężkie rany, 7 lżejsze.

Na zgromadzeniu przedwyborczem, w **Krefeldzie** rzucono bombę cuchnącą. Powstała nieopisana panika. Jeden z czołowych przywódców Centrum, b. minister **Stegerwald** uderzony został rewolwerem w głowę. Szereg duchownych katolickich, którzy starali się uspokoić napastników odniosło poważne rany. Policja zachowywała się początkowo biernie.

Burzliwe zajścia miały miejsce również w Muensterze na zgromadzeniu centrowców, gdzie przemawiał Wirth. Partja centrum wystosowała ostry protest do **Goeringa,** a główny organ centrowców **„Germania"** wystosowała apel do prezydenta Hindenburga, wzywając go do interwencji.

W **Opladen** policja rozwiązała zgromadzenie socjalno-demokratów, na którem przemawiać miał tow. **Hilferding.** W czasie rozwiązywania wiecu wywiązała się bójka między Reichsbannerem a hitlerowcami. **Dwóch reichsbannerowców zostało ciężko rannych.**

Podobnież walki rozegrały się w **Kilonji,** gdzie przemawiać miał hitlerowiec minister **Klagges.**

W Hamburgu zastrzelona została jedna kobieta w czasie starć hitlerowców z robotnikami.

W samym Berlinie nastąpił szereg starć i zajść.

W południowej dzielnicy zastrzelony został właściciel lokalu komunistycznego

W **Spandawie** podczas starć robotników z hitlerowcami dwie osoby zabito, trzy ciężko raniono.

Nowy zamach na Roosevelta

Z nowego Jorku donoszą: Do głównego urzędu pocztowego w Nowym Jorku nadeszła we wtorek rano z Watertown paczka zaadresowana: **„Franklin D. Roosevelt, Washington".** Przesyłka ta przeznaczona dla prezydenta **Roosevelta,** wydała się władzom pocztowym podejrzaną, wobec czego otworzono ją i znaleziono w środku petardę skonstruowaną nieudolnie, prawdopodobnie przez początkującego amatora. Petarda złożona była z kilkunastu nabojów myśliwskich, związanych drutem.

Chociaż siła wybuchowa bomby nie była wielka, mogła ona wyrządzić wielkie szkody w razie nieostrożności przy otwieraniu pudełka, w którym była umieszczona. Policja zarządziła dochodzenie.

C. K. W.

W czwartek, 23 bm., o godz. 10 rano, w gmachu Z. Z. K., odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P S.

Bitwa o Dżehol

WOJSKA JAPOŃSKIE ZAJĘŁY PEIPIAU, ALE ZOSTAŁY WYPARTE Z NANLING.

Z Tokio donoszą, że wojska japońskie zajęły wczoraj miasto **Peipiau.** Przed wycofaniem się z miasta Chińczycy zniszczyli kilka gmachów rządowych, oraz dwa arsenały broni. Wojska japońskie posuwają się w kierunku **Lunszua,** staczając z oddziałami tylnych straży chińskich zacięte walki.

Ataki japońskie na **Nanling** zostały— według oficjalnego komunikatu — krwawo odparte. Miasto znajduje się w posiadaniu wojsk chińskich.

ZDRADA GEN. LIN-KUYE-TANG.

Sytuacja wojsk chińskich staje się coraz krytyczniejsza, zwłaszcza, że dowódca 4-ej dywizji ochotników chińskich działających na terenie Dżehol, **Liu-Kuye-Tang,** przeszedł na stronę wojsk mandżurskich z 15,000 żołnierzy i już wziął udział w działaniach wojennych przeciwko wojskom **Czang-Tsue-Lianga.** Zdrada gen. Tanga zrobiła wielkie wrażenie wśród jego dawnych kolegów.

CHINY ODRZUCĄ ULTIMATUM.

Z Nankinu donoszą, że ministerjum spraw zagranicznych rządu narodowego, według zapewnień kół miarodajnych, **odrzuci ultimatum,** jakie do rządu narodowego ma skierować rząd mandżurski, domagający się ewakuacji **Dżehol.** Przedstawiciel chińskiego ministerjum spraw zagranicznych nazwał **absurdalnym** projekt stworzenia strefy neutralnej po obu stronach muru chińskiego.

Sprawa sen. Targowskiego

Wyrok Sądu Marszałkowskiego

Senacki sąd marszałkowski, w składzie pp.: **Boguckiego, E. Bobrowskiego** i **Makarewicza** (dwaj pierwsi — członkowie BBWR., a trzeci — sympatyk B. B. W. R.), powołany do rozpatrzenia zarzutów **„Polonji"** przeciwko sen. **Targowskiemu,** w związku z aferami ks. Pszczyńskiego, ogłosił wczoraj komunikat, że

„w postępowaniu sen. *Józefa Targowskiego* ...nie dopatrzył się niczego, coby sprzeciwiało się honorowi i godności senatora Rzplitej Polskiej".

W uzasadnieniu, Sąd oświadcza, że niejaki p. **Lewin** przedstawił p. **Targowskiemu,** jako „delegatowi Rządu w sprawach gospodarczych" (?) jakiś projekt uzyskania zagranicą pożyczki dla uzdrowienia dóbr ks. **Pszczyńskiego** i że p. **Targowski** umożliwił p. **Lewinowi** przedstawienie tego projektu (stworzenie spółki akcyjnej z udziałem kapitału zagranicznego) ówczesnemu ministrowi skarbu, p. **Zawadzkiemu.**

Według Sądu, Rząd nie sprzeciwił się temu projektowi, a nawet — odniósł się do niego z uznaniem.

W dalszym ciągu uzasadnienie wyroku kilkakrotnie wspomina o tejemniczych intrygach jakiejś nieznanej „jednostki" między p. **Targowskim** a ks. **Pszczyńskim.**

Wartoby wiedzieć, co to za „jednostka", której nazwiska Sąd nie chciał wymienić.

Polska polityka zagraniczna

Dyskusja nad „exposé“ p. min. Becka

Wczoraj wreszcie Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych przystąpiła do dyskusji nad króciutkiem „expose“ p. min **Becka.**

Pierwszy przemawiał ks. J. **Radziwiłł**, który wziął na siebie niejako „zastępstwo“ p. **Becka** i „uzupełniał“ jego zeszłotygodniowe „zwięzłe aforyzmy“ szeregiem uwag o położeniu na Dalekim Wschodzie, o polityce Japonji, o „Małej Entencie“; ks. **Radziwiłł** rozwija — między innemi — teorję, że polityka zagraniczna powinna być niezależna od polityki wewnętrznej, powołując się przytem na stanowisko grupy radykałów francuskich (**Cot** i inni); w formach... poetyckich mówi ks. *Radziwiłł* o przyjaźni do Włoch („kraj, gdzie cytryny kwitną“), pos. **Stroński** przerywa, wskazując, że „kwitną i pomarańcze“ (aluzja do interesów handlowych posła BBWR. p. **Wiślickiego**).

MOWY PP. PONIKOWSKIEGO I STROŃSKIEGO.

Pos. **Ponikowski** (Ch. D.) ocenia bardzo pesymistycznie położenie międzynarodowe Polski; „expose“ p. **Becka** było zupełnie niewystarczające z żadnego punktu widzenia; położenie Polski wymaga spólnoty narodowej, niewykonalnej w ramach obecnego systemu rządzenia.

Pos. St. **Stroński** poddał gruntownej analizie całość polskiej sytuacji międzynarodowej; „expose“ p. **Becka** stanowiło jakiś lapilarny „skrót skrótu myśli“; o stosunku do Francji, o stosunku do „Małej Ententy“, o stosunku do **zadań** polityki polskiej — właściwie ani słowa; dotychczasowe wyniki polityki p. **Becka** budzą mnóstwo zastrzeżeń; w stosunku do Gdańska (sprawa pieniędzy polskich na kolejach gdańskich) cofnęliśmy się; uderzyliśmy pośrednio we francuski plan rozbrojeniowy, a nie wpłynęliśmy czy nie mogliśmy wpłynąć na samą treść planu Z punktu widzenia polityki ogólno - polskiej osoba p. **Becka,** jako ministra spraw zagranicnych, nie może budzić zaufania; był wszak p. **Beck** wicepremierem w okresie Brześcia. Ta jego rola w polityce wewnętrznej pociąga za sobą konsekwencje.

MOWA TOW. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Tow. M. **Niedziałkowski** zaczyna od stwierdzenia, że polityka zagraniczna i polityka wewnętrzna znajdują się — wbrew opinjom przeciwnym — w stosunku **zależności wzajemnej.** Przykład z przedwojennym sojuszem francusko - rosyjskim nie jest miarodajny; wystarczy przejrzeć powojenne oceny polityków monarchji rosyjskiej i monarchji Hohenzollernów; ten sojusz był jednak sprzeczny z interesami caratu; przebieg wojny potwierdził pogląd na tę sprawę właśnie monarchistów rosyjskich.

Polska została wciągnięta od kilku lat w orbitę **światowego prądu faszystowskiego;** dążenia, idee, interesy tego prądu pozostają **w radykalnej sprzeczności** z tym układem stosunków i z tą ideologją, które powołały do życia niepodległe Państwo Polskie. Próby zbliżenia pomiędzy obozem „sanacyjnym“ a faszyzmem włoskim w sensie zbliżenia w dziedzinie polityki zagranicznej nie dały rezultatu, bo nie mogły **objektywnie** dać żadnego rezultatu. **Hitleryzm** jest natomiast w polityce zagranicznej — nie tylko w ideologji — bardzo bliski faszyzmowi włoskiemu.

P. **Beck** sądzi, że nie należy **przeceniać** wartości propagandy t. zw. rewizjonistycznej. Istotnie, nie przypuszczam, by sytuacja obecna oznaczała **bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny;** nie wolno wywoływać paniki; tak samo jednak nie wolno **nie doceniać** sytuacji; aforyzm p. **Becka:** „jak Niemcy — Polsce, tak Polska — Niemcom“, innemi słowy: „jak Kuba — Bogu, tak Bóg — Kubie“ nie zawiera w sobie **żadnej treści.** Polska weszła w bardzo trudny dla niej okres historyczny. Jeżeli utrwali się **sowiecka** gospodarka planowa na Wschodzie, jeżeli **Hitler** utrzyma się u steru Niemiec i rozpocznie jakąś swoistą formę planowości państwowo - koncernowo - kapitalistycznej, — Polska znajdzie się wobec swoich sąsiadów w położeniu analogicznym do położenia XVIII stulecia, w **położeniu spóźnionym.**

W **Niemczech** jedyną realną siłę oporu wobec hitleryzmu stanowi **Socjalna Demokracja,** jeżeli chodzi o opór, gwarantujący **politykę pokojową.** W **Polsce** — jedyne wyjście — to radykalny zwrot „na lewo“ całej polityki państwowej, „symbolizowany“ w idei **Rządu Robotniczo - Włościańskiego.** W ramach obecnego systemu rządzenia **obrona niepodległości** staje się zadaniem właściwie prawie niewykonalnym.

Panów system rządzenia zaostrzył do granic ostatecznych wszelkie stosunki wewnętrzne; czy p. **Beck** wobec roli, jaką odegrał w tych stosunkach wewnętrznych, może w jakichkolwiek warunkach znaleźć się w takim samym położeniu wobec społeczeństwa polskiego, w jakim znajduje się, naprzykład, p. **Benesz** wobec społeczeństwa czechosłowackiego? **Nie może,** ani subjektywnie, ani objektywnie. Nagromadzona została między nami a Wami, ludźmi obozu rządzącego, ogromna suma nienawiści i nieufności. Typowym przykładem tego jest atak na pos. **Libermana** (w **„Kurjerze Porannym“**) w związku z kwestją drugiej transzy pożyczki kolejowej; wszak, jeżeli pos. **Liberman po dwuch latach** miał tak straszliwe ślady ran na ciele, że **Herriot** musiał odmówić wypłacenia Polsce odnośnych kwot,—w takim razie w Brześciu działy się rzeczy jeszcze straszniejsze, niż to, o czym pisała interpelacja poselska...

Niema innej drogi, niż **likwidacja systemu.** Niema innego wyjścia istotnego, niż oparcie bytu Polski o **masy pracujące,** niż oddanie kierownictwa polityką państwową w ręce **Rządu Robotniczo - Włościańskiego.** To nie jest żadna „demagogja“, to nie jest żaden „frazes agitacyjny“ czy „frazes wiecowy“. To jest **realny** pogląd na **realną** sytuację, to jest wyciągnięcie wniosków **logicznych** z układu stosunków **realnych.**

***

O godz. 2 pp. zarządzono parogodzinną przerwę.

Po przerwie

Pos. M **Róg** (Str. Ludowe) podkreśla na wstępie, że Komisja Spraw Zagranicznych obecnego Sejmu nie jest traktowana bardzo poważnie ani przez Rząd, ani przez Prezydjum sejmowe.

„Expose“ p. **Becka** wywołało w Klubie Ludowym podziw dla jego... lakoniczności; innych form podziwu nie było. Rząd bardzo „silny“ na wewnątrz, okazał się bardzo „łagodny“ na zewnątrz. Pos. **Róg** określa położenie międzynarodowe, jako bardzo poważne. Widzi w ścisłym przymierzu z Francją najpilniejszy nadal, jak i dotąd, postulat naszej polityki zagranicznej. **Jest** za dalszym zbliżeniem Polski z **Czechosłowacją.** Niestety, p. **Beck** pominął zupełnie ten problem w swoim „exposé“. Między polityką zagraniczną a polityką wewnętrzną istnieje bardzo ścisły związek. Niepodobna iść w dwuch kierunkach rozbieżnych jednocześnie: na zewnątrz — humanitaryzm, na wewnątrz — coś... odwrotnego. Niech mi wolno będzie przypomnieć słowa gen **Felkenhayma:** „Rząd, który niema zaufania własnego społeczeństwa, doprowadzi w czasie burzy dziejowej swoje Państwo do klęski“.

Pos. A. **Chądzyński** (NPR.) zatrzymuje się przedewszystkiem na **problemie niemieckim.** Przychodzi czas, kiedy kwestja **rewizji granic** stanie bezpośrednio na porządku dziennym. Polska może temu przeciwstawić siłę **własną i siłę sojuszów.** W dziedzinie **sojuszów** nie posunęliśmy się ostatnio naprzód. System rządzenia, panujący dzisiaj w Polsce, nie wzmacnia jej siły opornej. P **Beck** nie jest „białą kartą“ w naszej polityce wewnętrznej; odegrał znaną rolę w polityce wewnętrznej (pos. **Stroński:** nie jest nawet „szarą kartą“, jak p. **Zaleski**). Żadnego zaufania do p. **Becka** mieć nie możemy.

ODPOWIEDŹ P. BECKA.

Na zarzuty co do naszej polityki wewnętrznej odpowiadać nie mogę, ponieważ nie należą one do mego resortu; dlatego nie mogę odpowiedzieć na tę część krytyki p. pos **Niedziałkowskiemu.** Muszę natomiast odpowiedzieć na zarzuty co do kwestii **sojuszów.** Stan naszych sojuszów obecnych uważam za bezsporny. Pakt o nieagresji z Sowietami był przez nas zawierany wśród ciągłych kontaktów z **Rumunją. Rumunja** wolała inną drogę dla siebie; nie zmienia to w niczem naszych stosunków wzajemnych. Stosunki z Francją są dobre i normalne; na Konferencji Rozbrojeniowej nie uderzyliśmy w plan francuski, tylko ocemieliśmy dalsze możliwości; możliwości realizacji planu francuskiego niema; dlatego wybraliśmy drogę szukania jakiegokolwiek, choćby drobnego, wyniku **pozytywnego** Konferencji; stąd wynikła mowa genewska p. **Raczyńskiego;** nie był to żaden krok antyfrancuski.

DALSZA DYSKUSJA.

Pos. **Lewicki** (Kl. Ukraiński) widzi w nominacji p **Becka** na ministra spraw zagranicznych ostateczne **uzgodnienie** polityki zagranicznej z polityką wewnętrzną Polski. Skończyła się legenda o „liberalizmie“ na eksport. P. **Beck** wyraźnie wypowiedział się przeciwko uprawnieniom mniejszości narodowych na terenie Ligi Narodów. Te uprawnienia są nieodzowną częścią składową pokojowych traktatów międzynarodowych.

Pakt o nieagresji ze Zw. Republik Sowieckich jest właściwie paktem z Ukrainą Sowiecką i z Białorusią sowiecką. Społeczeństwo ukraińskie nie może akceptować bez zastrzeżeń tego paktu; jest on „petryfikcją“ niejako pokoju ryskiego; a pokój ryski był zawarty przez Rosję i Polskę **bez udziału Ukrainy.** Pakt o nieagresji nie będzie trwały, dopóki **Ukraina** istotnie niepodległa nie weźmie udziału w ułożeniu i stabilizowaniu stosunków w Europie Wschodniej.

Pos **Rubel** (BBWR) deklaruje, że można stwierdzić, że nikt nie kwestjonuje trzech zasad polityki polskiej: **pokojowość, nienaruszalność granic, wierność sojuszom.** Pozatem jest pełen optymizm. W stosunku do Rumunii nasze M. S. Z. zrobiło wszystko, co mogło. Pewne zmiany na gorsze w „sentymentach“ polsko - francuskich pochodzą raczej od pewnych kół polityków francuskich, nie od Polaków.

***

Po mowach ks. **Szydelskiego,** pp. **Bryły** i **Zielińskiego** dyskusję wyczerpano

Marjan Nowicki

„Sanacyjna“ ustawa ubezpieczeniowa a robotnicy rolni

Tow. M. *Nowicki* ujął w swojej mowie sejmowej, wypowiedzianej przed kilkoma dniami, ocenę t. zw. „sanacyjnej“ ustawy scaleniowej ze stanowiska proletarjatu rolnego, jego potrzeb i jego położenia. Stenograficzny tekst mowy tow. *Nowickiego* pdajemy dzisiaj w formie artykułu.

Red.

LOS FORNALA.

Od czasu zdobycia niepodległości Państwa Polskiego robotnicy rolni zyskali właściwie tylko **prawo przeżycia** i to warunkowe, o tyle o ile mają pracę i to na poziomie mniej więcej takim, jak inwentarz żywy na folwarku, oraz zyskali... prawo podatku krwi. Żadnej innej opieki ze strony Państwa nie zaznają.

Jeżeli robotnik rolny traci pracę, to jednocześnie **traci mieszkanie.** Wprawdzie mieszkania, które mają robotnicy rolni, są to jeno nędzne kryjówki, ale los robotnika pozbawionego pracy, którego eksmituje się na rozstajne drogi, jest rozpaczliwy.

Pośrednictwo pracy dla robotników rolnych nie istnieje. Poszukiwanie pracy przez nich odbywa się sposobem w najwyższym stopniu pierwotnym. W okresie zimowym — mianowicie w m. styczniu — musi robotnik chodzić źle odziany i głodny od folwarku do folwarku, ażeby się dowiadywać, że miejsca niema i, że takiego akurat pracownika nie potrzebują.

Robotnik rolny, jeśli straci pracę, nie ma możności przeżycia. **Zasiłki dla bezrobotnych nie obejmują robotników rolnych.**

Co się tyczy **urlopów,** to także i tutaj robotników rolnych pominięto.

Jedynem ubezpieczeniem, które obowiązuje wszystkich robotników rolnych, to jest **ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków,** przyczem ogranicza się ono tylko do tych pracowników, którzy pracują w warsztatach pracy większych, niż 30 hektarów.

Ustawa „scaleniowa“ obejmuje robotników rolnych znowu tylko tem **ubezpieczeniem od wypadków.**

POD DYKTANDEM ZWIĄZKU ZIEMIAN.

I tu odrazu muszą zaznaczyć, że z chwilą, kiedy przedłożono Sejmowi tę ustawę, zaczęły się narady i, oczywiście po skrupulatnem wysłuchaniu opinji związków ziemian, obliczono zarobki robotników rolnych w takiej wysokości, że z chwilą, kiedy robotnika rolnego dotknie jakiś nieszczęśliwy wypadek, zamiast renty, otrzymuje on ochłap kilkunastu złotych. (*Głos na lewicy:* Kilku)

Myślałem, że skoro Panowie wprowadzacie *ubezpieczenie na starość,* to to ubezpieczenie będzie dotyczyło tak samo robotników rolnych. Argument, który panowie z „sanacji“ podajecie, że trudno w okresie kryzysowym wprowadzać ubezpieczenia dla robotników, bo warsztaty pracy tego nie wytrzymają, w żadnym wypadku nie może być stosowany do robotników rolnych Albowiem robotnik rolny wywalczył sobie coś nakształt emerytury, *wywalczył sobie w umowach zasadę,* że po 25 latach pracy nie może być zwolniony i pracodawca obowiązany jest mu dawać pracę, którą robotnik obowiązany jest wykonywać w miarę swojej zdolności do pracy. Jeżeli robotnik traci całkowicie zdolność do pracy i udowodni to świadectwem lekarskiem, wtedy nie potrzebuje pracować i otrzymuje połowę całkowitego wynagrodzenia, jakie otrzymywał dotychczas. Przepis ten dobrowolnie przez ziemian przyjęty, obowiązuje od szeregu lat i świadczy najlepiej o tem, że ubezpieczeniem emerytalnem robotnicy rolni mogli być śmiało objęci.

KTO BĘDZIE USTALAŁ ZAROBKI?

Nie mamy także zaufania do *obliczania zarobków* przez wojewódzkie władze administracyjne. Nie ulega dla nas najmniejszej kwestji, że ażeby płacić jaknajmniejsze wkładki za ubezpieczonych w razie wprowadzenia tego ubezpieczenia, właściciele ziemscy postarają się u władz wykazać, że zarobki robotników rolnych są minimalne Spowoduje to zmniejszenie wkładek, a jednocześnie spowoduje znaczne zmniejszenie rent. I oczywiście, jeżeli sprawę ustalania wysokości zarobków powierzy się władzom wojewódzkim, to niema najmniejszej nadziei, żeby robotnicy rolni mogli otrzymać renty i mogli z tej renty wyżyć.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK CHOROBY.

Daje się tu coś, co niby robotnika ma zadowolić, wprowadza się **obowiązek leczenia robotnika przez pracodawcę.**

Pozornie komuś, ktoby się nad temi rzeczami nie zastanowił, mogłoby się zdawać, że dla robotnika jest to bardzo wygodne: nie będzie opłacał składek, a będzie miał leczenie bezpłatne od pracodawcy. Niby najbardziej wymarzona forma ubezpieczenia robotnika.

Chcę zaznaczyć, że ten przepis został właściwie przepisany z umów zbiorowych, które były namiastką kasy chorych. Niestety nawet ten przepis umowy zbiorowej dla robotników rolnych został w przedłożonej ustawie pogorszony albowiem dotychczas robotnik chory poza kosztami leczenia otrzymywał od dworu pełne **wynagrodzenie.** Obecna ustawa wprowadza przepis, że w wypadku choroby pracodawca obowiązany jest wydać tylko naturalja, a gdy naturalja nie wynoszą **50 procent całego zarobku robotnika, to oprócz tego winien dopłacić gotówką.** Więc wprowadza się zasadę, że w razie choroby robotnik rolny otrzymuje tylko 50 procent zarobku.

Jeżeli chodzi o lecznictwo, to pracodawca będzie zmuszony opłacić całe koszty szpitalne, ale my wiemy, że przy takim systemie robotnik rolny do szpitala dostaje się tylko wtedy, kiedy jest nieuleczalnie chory, lub kiedy operacja jest tak gwałtowna, a robotnik tak uparty, że jednak się do tego szpitala dostanie. Naogół gdy robotnikow rolnemu zdarzy się jakiś wypadek ciężkiej choroby, to chodzi z tą chorobą i nikt się o to nie troszczy, że ten robotnik w końcu stanie się kaleką. Tylko w wyjątkowych wypadkach wyjątkowo uparty robotnik do szpitala się dostaje.

Następnie całe koszta **pomocy położowej** ma ponosić pracodawca. A jaka jest ta pomoc na folwarku? — to my wiemy. To są t. zw. babki wiejskie. — które niejednokrotnie chorą okadzają (**Głos na lewicy:** Różaniec odmawiają podczas choroby).

Koszta lekarza i lekarstw mają być pokryte przez pracodawcę w przeważnej części. Lekarz na folwark przyjeżdża bardzo rzadko. Najcięższe choroby robotnik rolny przechodzi bez lekarstw Wiele wypadków tyfusu, szkarlatyny i innych zakaźnych chorób po folwarkach grasuje, gdyż robotnik lub jego dzieci zarażają wszystkich okolicznych mieszkańców. O tem, ażeby sprowadzić lekarstwa rzadko któremu pracodawcy przyjdzie do głowy. Na wsi dużo do powiedzenia mają jeszcze znachorzy, którzy też leczą tego rodzaju choroby, jak gruźlicę, jak wszelkiego rodzaju choroby weneryczne, jak jaglicę.

Charakterystyczną rzeczą jest, że w projekcie ustawy przewiduje się, że pomoc lekarską mają mieć dzieci tylko do lat 15, od lat 15 dziecko robotnika rolnego powinno stać się dorosłym człowiekiem, które obowiązane jest swoje ręce robocze oddać do usług obszarnika. Dlatego właśnie tak niski wiek dziecka jest przewidziany w ustawie.

WYBÓR LEKARZA.

Jeszcze jeden szczegół. Panowie bezustannie walczycie o to, ażeby *ubezpieczeni mieli prawo wyboru lekarza.* A tymczasem w ustawie „scaleniowej“ jest powiedziane, że pracodawca „wybiera“ dla robotnika rolnego lekarza. My wiemy, i przypuszczalnie Panowie tego nie będziecie negować, że między dworem a czworakami niema stałego porozumienia, niema wzajemnego zaufania.

Jeżeli pracodawca wydaje robotnikowi zaświadczenie, że ma się udać do takiego, a takiego lekarza, to temsamem robotnik podejrzewa, że tutaj coś się kręci, że ten lekarz nie da mu właściwego lekarstwa i wobec tego chodzenie do niego będzie bezcelowe. Przecież macie Panowie wszędzie lekarzy urzędowych. Czy nie lepiej byłoby ustalić zasadę, że ten chory ma być leczony przez *lekarza urzędowego.*

***

Jeszcze jedno chciałbym powiedzieć. Gdy czytałem ustawę, gdy czytałem te przepisy, które dotyczą robotnika rolnego, to bezustannie stał mi przed oczyma p. *Gorlicz,* przedstawiciel Związku Ziemian. I nie jest to przypadek. P. *Gerlicz* w Komisji BBWR. brał bardzo czynny udział i mam wrażenie, że on dyktował warunki, na jakich mają być ubezpieczeni robotnicy rolni.

Proszę panów, tak jak ustawa przedłożona jest ciosem dla robotników przemysłowych, tak samo i zawodzi ona całkowicie nadzieje *robotników rolnych.* Robotnicy rolni przypuszczali, że po tylu obietnicach, któremi ich karmiono, to wreszcie, kiedy przyjdzie do scalenia ustawy i ich losem Sejm zechce się zająć. Jak widzimy, całkowicie się nie zajął, ale nawet to, co było — *pogorszył.*

Sądzę, że my z tego możemy wyciągnąć tylko jeden wniosek i że robotnicy rolni tak samo, jak i robotnicy przemysłowi, zyskają jeszcze jeden argument za tem, *żeby z rządami „sanacyjnemi“ skończyć, a powołać rządy robotniczo - chłopskie!* (Oklaski).

Budżet w Senacie

Wczoraj Senat przystąpił do rozpatrywania uchwalonego przez Sejm budżetu na rok 1933/34.

Zwyczajem wprowadzonym w Senacie przed rozpoczęciem referatu przewodniczący Komisji Budżetowej składa do laski marszałkowskiej projekt ustawy skarbowej i budżetu, dając przytem ogólną charakterystykę budżetu, oraz zmian poczynionych w nim przez Komisję senacką.

Wczoraj uczynił to sen. **Popławski** (B.B.), po którym sen. **Szarski** (B.B.) wygłosił referat.

W dyskusji nad referatem zabierali głos sen. sen.: **Głąbiński** (Str. Nar.) i **Woźnicki** (Klub Lud.), poczem, po 15-minutowej przerwie, zarządzonej **na życzenie** kilku senatorów, przemawiał tow. sen. **Kopciński,** którego przemówienie podamy oddzielnie.

Akademja

dla uczczenia 25-lecia „Głosu Kobiet“

Dnia 26 b. m. (niedziela) o godz. 11-ej rano odbędzie się w Warszawie w sali Z. Z. K. **AKADEMJA,** z okazji 25-lecia **„Głosu Kobiet“, na temat:**

„KOBIETY W WALCE O SOCJALIZM I NIEPODLEGŁOŚĆ“.

Program zawiera przemówienia i bogatą część artystyczną.

Akademję organizują: **Centralny Wydział Kobiet i Warszawski Wydział Kobiet P. P. S.**

Wstęp groszy 30 i 49.

Dwie sprawy „Robotnika"

Wczoraj na wokandzie Warszawskiego Sądu Okręgowego znalazły się aż 2 sprawy redaktora odpowiedzialnego „Robotnika". W jednej z nich oskarżycielem był **Jan Dylewski**, sekretarz gminy **Lewice** ziemi Płockiej, który poczuł się dotkniętym przedrukiem „Robotnika" z „Dziennika Kijowskiego", zawierającym notatkę, dotyczącą jego przeszłości.

Kiedy po wybuchu rewolucji Kiereńskiego, otworzył się dostęp do archiwum ochrany, zaczęto w prasie ujawniać nazwiska prowokatorów winnych śmierci lub więzienia, licznych bojowników o wolność proletarjatu. W tym czasie „Dziennik Kijowski", jak i inne polskie pisma, wychodzące na terenie Rosji podały spisy prowokatorów, którzy mieli na sumieniu wsypywanie polskich rewolucjonistów. M. innymi wymienionym został i **Jan Dylewski**, który „zasłużył" się ochranie wydawaniem rewolucjonizujących robotników z Cukrowni Borowickiej.

W sierpniu 1932 r., gdy ten sam **Jan Dylewski** objął stanowisko sekretarza gminy Lewice, „Robotnik" spełniając swój obowiązek, przedrukował z Dziennika Kijowskiego notatkę o p. Dylewskim.

Sąd Okręgowy po odczytaniu aktu oskarżenia, postanowił sprawę umorzyć, gdyż skarga nie czyniła zadość wymogom prawa; była sformowana bezosobowo przeciwko redakcji „Robotnika" i nie odpowiadała całemu szeregowi wymogów formalnych.

Drugą sprawą była głośna w swoim czasie sprawa posła **Helmana**. Poseł **Helman** skarżył był w swoim czasie „Łodzianina" w zwiazku z podaną przezeń wiadomością, iż za aferę ceglaną był on wykluczony z Rady Miejskiej.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał był redaktora **Nowakowskiego** na 2 tygodnie aresztu, jednakże sąd apelacyjny w Warszawie go uniewinnił, gdyż **udowodniono**, że istotnie wydalenie posła **Helmona z Rady Miejskiej** pozostawało w ścisłym związku z aferą ceglaną.

Gdy w „Robotniku" pojawiła się następnie wiadomość, że poseł **Helman** przeszedł do BB. i kandyduje znowu, uczuł się tą wiadomością dotknięty b. sekretarz generalny BB., poseł **Dolanowski**, obecny wiceminister spraw wewnętrznych, który wniósł skargę do sądu.

Obrona powołała 2 świadków, którzy stwierdza współpracownictwo posła Helmana z sanacją.

Wobec niestawiennictwa świadków— sprawę odroczono. Jako obrońca redaktora „Robotnika", w obu sprawach występował adw. tow. Ludwik Cohn.

IK.

„Voss'sche Zeitung"

We wczorajszym numerze **„Robotnika"** przy łamaniu sprawozdania z Sejmu wyrzucono parę wierszy. Dzięki temu mowa tow. **Dubois** w ważnym momencie uległa zniekształceniu. Cały ustęp wyszedł niezrozumiale. Podajemy więc go raz jeszcze.

Tow. **Dubois**, poruszając sprawy konieczności utworzenia Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie, mówił, że polityka narodowościowa „sanacji" poniosła całkowite fiasco. Stosunki polsko-ukraińskie coraz bardziej się zaogniają, zwłaszcza po straceniu **Biłasa** i **Danyłyszyna**.

Następnie tow. **Dubois** mówił (cytujemy według stenogramu):

„Wprawdzie mówiono, że ś. p. *Hołówko* miał być elementem pośredniczącym między społeczeństwem polskim a ukraińskim. Zagadkowa śmierć jego...

Marszałek: Proszę pana posła trzymać się tematu.

Tow. *Dubois:* o której ostatnio rewelacje były w numerze 80 w *„Vossische Zeitung"*, a które zresztą do społeczeństwa polskiego dostać się nie mogły, bo były skonfiskowane...

Marszałek: Panie pośle proszę przemawiać do rzeczy, bo odbiorę Panu głos.

Tow. *Dubois:* wobec tego, że mi nie wolno mówić o tem, ograniczę się do stwierdzenia, że ta misja pogodzenia społeczeństwa polskiego z ukraińskim nie udała się. Po tem próby żadne nie były ponowione i dziś nic nie zanosi się na to, aby wniosek p. Zahejkiewicza mógł zostać w jakikolwiek sposób uchwalony.

Katastrofa okrętowa

W pobliżu wybrzeży islandzkich pod Raykjawik zderzył się niemiecki parowiec towarowy z islandzkim statkiem rybackim. 9 ludzi z załogi statku rybackiego utonęło. Resztę uratował statek niemiecki.

Igranie z ogniem...?!

Nie omylimy się, gdy liczbę bezrobotnych wszelkich zawodów: fizycznych czy umysłowych, rejestrowanych lub nie, przyjmiemy w samej Warszawie na 40,000. Wraz z rodzinami stanowi to **przeszło 150,000 osób**, nie mających poprostu co do ust włożyć. Dodajmy do tego wprawdzie „zatrudnionych", ale pobierających płacę, która nawet na skromne przeżycie miesiąca nie starczy, a zobaczymy, że w samej stolicy, wliczając i rodziny, znajduje się blisko **300,000 osób**, dla których **każdy grosz** — w najdosłowniejszym sensie! — **ogromną odgrywa rolę** i o tem decyduje, **czy i czem wogóle się pożywić.** Co pozatem dzieje się w kraju, w większych zwłaszcza ośrodkach przemysłowych, nie potrzebujemy specjalnie opisywać.

Wytworzyła się sytuacja taka, że wobec **wielkiego zubożenia mas**, najsłabsze nawet drgnienie cen żywności wzwyż — a przedewszystkiem o żywność dziś idzie — staje się czemś **poprostu aż niebezpiecznem!**

I pomyśleć, że w tych warunkach **chleb coraz bardziej drożeje**, czego świadkami jesteśmy w Warszawie **już od dwuch tygodni!...**

Mało tego! Bo od pewnego czasu obserwować można — przedewszystkiem w pismach sanacyjnych — podejrzane **manewry giełdziarsko - prasowe**, mające najwidoczniej przygotować opinję **na dalsze podrożenie mąki i chleba**, tego podstawowego artykułu, stanowiącego dziś dla mas ludzkich **ostatnią nieraz ucieczkę przed głodem!...**

Oto pisma, jak np. krakowski „Kurjerek", głoszą, że na naszym **„rynku zbożowym"** następuje **„poprawa sytuacji"**, że ceny zbóż idą w górę, że wpływa na to i **„interwencyjna polityka Zakładów przemysłowo - zbożowych"**, że należy oczekiwać **zwyżki dalszej** i t. d. i t. p. Wprawdzie też same pisma zamieściły i biuletyn Instytutu Badania Konjunktur i Cen **o wzrastających coraz bardziej zapasach zbóż światowych** (wraz z Polską) i „Kurjerek" np. biuletynowi temu daje tytuł: **„Sytuacja rolnictwa polskiego uległa DALSZEMU POGORSZENIU"**. Ale to im wcale nie przeszkadza, niemal równocześnie, zamieszczać zupełnie odmienne **wiadomości giełdziarskie o „poprawie (!) cen zbożowych"**, przybierającej jakoby **„cechy trwałości"**.

Poza zwykłem **tuzinkowem reklamiarstwem**, łapiącem — jak to prasa „sanacyjna" zawsze robi — choćby z powietrza różne urojone „poprawy" i „sukcesy", mamy tu do czynienia **z typową faktorską robotą na rzecz spekulantów zbożowych**, bogacących się kosztem i wsi i miast...

Gdyby istotnie ceny zbóż — ale u producentów! — zaczęły iść w górę, tak, że **wieś zarabiałaby na tej zwyżce rzeczywiście i bezpośrednio**, należałoby to ze stanowiska gospodarczego uznać za objaw dodatni... Ale wówczas kompetentne czynniki **musiałyby zatroszczyć się bardzo poważnie o to**, by setkom tysięcy dziś przez kryzys zupełnie zdeklasowanych nędzarzy — **niezdolnych już absolutnie do pokrycia żadnej zwyżki cen, a mogących już tylko ograniczać swe i tak mizerne racje żywnościowe!** — by tym setkom tysięcy **umożliwić bodaj kęs tańszego chleba**, choćby do takiej akcji — **ze względów tylko państwowych!** — dopłacić przyszło!...

W rzeczywistości wszakże pogłoski o podwyżce cen zboża na wsi, są **kłamstwem**. Prawdą zaś jest tylko to, że wywołane **mrozami, a następnie roztopami utrudnienia w dowozie**, oczywiście zupełnie przejściowo, osłabiły nieco **podaż zbóż na targach krajowych...** Tę przemijającą okoliczność **hjeny spekulacyjne**, żerujące po targach prowincjonalnych, w lot **zaczęły wyzyskiwać na swoją korzyść.** Że tak jest, to zdradzają komunikaty samej np. warszawskiej **giełdy zbożowej**, głoszące m. in., że na zwyżkę cen zbóż wpłynęła słaba podaż spowodowana **kiepską komunikacją**, dalej, że wpływają na to... **„zbliżające się (!) święta katolickie i żydowskie"** (?!!), wreszcie — i to jest już najciekawsze! — że **„rynki prowincjonalne"**, to znaczy **handlarze zbożowi**, ceny zbóż już śrubują nawet **ponad, zwykle najwyższe, notowania giełdy warszawskiej!...**

Z powyższego komunikatu jasno chyba wynika, że z owej „poprawy" **wieś nie odnosi najmniejszego pożytku**, że wcale w niej nie uczestniczy, jeno, że jest ona **dziełem spekulantów**, z niedoścignionem spryciarstwem **wyzyskujących** każdą chwilową okazję i każdy, najdrobniejszy nawet przypadek, bo nawet i „święta" wszelakich wyznań.

Ale z tego wcale nie wynika, by nasze czynniki miarodajne miały tak pochopnie i nieoględnie zatwierdzać podwyższone cenniki mąki czy chleba w obliczu tej nędzy ludzkiej, która — jak świadczy statystyka — nawet chleba spożywa już coraz mniej!

Zatwierdzanie zwyżki cen chleba np. w Warszawie było **tembardziej przedwczesne**, że przecież kolej dość znacznie **obniżyła taryfy dla przewozu zbóż**, która to obniżka, chwilową zwyżkę cen zboża choćby przez handlarzy **winna w zupełności skompensować!** Przypuszczamy bowiem, że **ulgi** w opłatach przewozowych, wprowadzono chyba nie na to, by **tylko spekulanci mieli na nich zarabiać!**

A pozatem, **co robią sławetne Zakłady przemysłowo - zbożowe i czem się właściwie trudnią?!** Czy rola ich polegać ma na tem, by **na wyścigi z handlarzami uprawiać spekulację zbożową, ku szkodzie wsi i miast?!...**

Więc może władze zechcą **bliżej zainteresować się sprawą cen zboża** i nie pozwolą na to, by jakaś chwilowa spekulacyjna zwyżka służyć miała **zaraz za pretekst do śrubowania cen mąki i chleba**, których później — nawet gdy zboże tanieje — paskarze zniżać nie chcą...

Ale ponadto **i z cenami mięsa** rozpoczynają się w Warszawie jakieś „manewry", na które winny władze **zgóry zwrócić uwagę.** Oto po dzielnicach zamieszkałych przez ludność pracującą, ceny mięsa — niższe nieco od cen w śródmieściu — zaczęły w ostatnich dniach podnosić się, a na pytanie „dlaczego", **sprzedający zwalają winę na hurtowników**, którzy podobno twierdzą, że **mięso drożeje... z powodu „eksportu"?!...**

Czy należy zkolei oczekiwać... **„zatwierdzenia" nowych, podwyższonych cenników mięsa i tłuszczów?!...**

Po ostatniej, **niczem nie uzasadnionej zwyżce cen chleba**, każdy jednak nowy manewr spekulantów żywnościowych byłby **zuchwałą, wprost zbrodniczą machinacją, podkopującą wręcz interes i bezpieczeństwo publiczne!...**

Każde bowiem podrożenie żywności, w obecnych, zupełnie już wyjątkowych warunkach, byłoby niczem innem, jak tylko **zmuszaniem zbiedniałych mas ludzkich do dalszego ograniczania spożycia, a więc narażaniem ludzi wprost już na głód, który, jak wiadomo, złym jest doradcą...**

Spodziewamy się zatem, że przeciw wszelkiego rodzaju spekulacji żywnościowej czynniki powołane **wystąpią z nieubłaganą surowością.**

k.

Czumom dobrze się wiedzie!

„Naprzód" donosi pod powyższym tytułem:

Przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie, toczyła się w dalszym ciągu przerwana z końcem ub. roku **rozprawa przeciw Andrzejowi Czumie, działaczowi BB., oskarżonemu o to, że dnia 24 czerwca 1932 r. w Szczakowej, uderzył w głowę ś. p. Karola Pocztowskiego, powodując jego upadek na posadzkę betonową, skutkiem czego Pocztowski w dwa dni później zmarł.**

Akt oskarżenia zarzuca Czumie, że, mając osobistą nienawiść do Franciszka Mendyka, gdy ten go czynnie zneważył, spotkawszy go krytycznego dnia w bufecie kolejowym w Szczakowie, przypomniał sobie zniewagę i podszedłszy do Mendyka, zapytał go temi słowy: „czy i dzisiaj mnie też nabijesz?" Na to Mendyk odpowiedział, że tego już nie uczyni i począł się usprawiedliwiać, mówiąc, iż do tego namówił go stojący obok Pocztowski. Wówczas Czuma podszedł do Pocztowskiego, chwycił go nagle pod gardło i zawołał: „dlaczego namówiłeś Mendyka do bicia mnie po twarzy?" Pocztowski począł się usprawiedliwiać, że to jest nieprawdą. **Wtedy Czuma uderzył Pocztowskiego pięścią w głowę, a równocześnie puścił rękę, którą trzymał Pocztowskiego pod gardło. Pocztowski zatoczył się na gablotkę i całym ciężarem zwalił się na posadzkę — śmierć nastąpiła w dwa dni po wypadku.**

Na rozprawie przesłuchano świadków Klimczaka, Romańskiego, Szczerbińskiego, Tkaczyka i Szuberta, którzy zeznali obciążająco dla Czumy. Po pauzie przesłuchano Lipeckiego i Mendyka. Ci świadkowie przedstawili zajście, zaś świadkowie powołani przez obronę, a to: Dyląg, Dylągowa, Piątek, Stein i Cendrowski, jako przyjaciele polityczni oskarżonego przedstawili Czumę, jako ofiarę „przeciwnego obozu".

Po przemówieniu prok. dr. Stawarskiego, który żądał ukarania Czumy za ciężkie uszkodzenie ciała (art. 230 § 2 kk.) bez zawieszenia, zabrał głos adw. dr. Rolanowski imieniem rodziny zabitego, a w końcu adw. dr. Rychlewski imieniem oskarżonego. **Trybunał po naradzie skazał Andrzeja Czumę (art. 230 § 2 kk.) na 1 rok więzienia, umorzonego amnestją do 6 miesięcy, a tę karę zawiesił na 3 lata.**

Uśmiechnięty Czuma odbierał „serdeczne" gratulacje od swoich „przyjaciół politycznych".

Po zabitym przez Czumę Pocztowskim wdowa z dziećmi pozostają w skrajnej nędzy. Sąd przyznał jej tylko odszkodowanie za koszta pogrzebu, zaś kwestję renty odrzucił.

Roczn ca

Dzisiaj upływa 27-a rocznica pogromu w Kijowie.

Rozprawiano się wówczas za pośrednictwem band chuligańskich z rewolucyjnymi robotnikami. Padały trupy, nietylko mężczyzn, ale również kobiet i dzieci. Wszystko odbywało się bezkarnie, albowiem w wypadku oddawania przychwytanych na gorącym uczynku zbirów w ręce policji, ta ostatnia zadawała pytanie:

— Do jakiej partji oskarżony należy?

Gdy oświadczył, że do „Michała Archanioła" (znana organizacja pogromowa), wówczas prowadzący śledztwo polecał sprawdzić, czy należy, a jeżeli był to rzeczywiście członek „Michała Archanioła", to... puszczano go na wolność.

Roosevelt obejmuje rządy

Oświadczenie nowego Prezydenta

Prezydent Roosevelt złożył wczoraj następujące oświadczenie:

Po konferencji z sekretarzem stanu Stimsonem, odbytej dnia 20 b. m. w Waszyngtonie, ambasador francuski odwiedził mnie we wtorek w Nowym Jorku.

Omówiliśmy w sposób nieoficjalny wszystkie kwestje, dotyczące współpracy francusko - amerykańskiej w zagadnieniach światowych.

Kwestje te obejmują oczywiście również sprawę światowej konferencji gospodarczej i długów międzyrządowych. Rozmowy te będą prowadzone w dalszym ciągu, a nowy sekretarz stanu, który będzie niebawem mianowany, — zetknie się oczywiście z ambasadorem francuskim Claudelem.

NOMINACJE.

Prezydent **Roosevelt** ogłosił trzy pierwsze i najważniejsze nominacje członków swego rządu, a mianowicie: sekretarza stanu, skarbu i marynarki.

Sekretarzem stanu zostanie sen. *Cordell Hull*, liczący lat 61, znany prawnik i sędzia. Do 1931 r. wielokrotny i długoletni członek izby reprezentantów, zaś od roku 1931 senator. Jest on zwolennikiem obniżenia taryf celnych.

Sekretarzem skarbu zostaje znany parlamentarzysta William *Woodin*, liczący lat 64. Jest on prezesem zarządu wielkiej fabryki wagonów i lokomotyw oraz jednym z dyrektorów Federal Reserve Bank.

Sekretarzem marynarki zostaje znany senator Klaudjusz *Swanson*, liczący lat 70, który jako najstarszy senator demokratyczny wysuwany był na prezesa komisji spraw zagranicznych zamiast sen. *Borah*.

Swanson jest jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów partji demokratycznej.

Od roku 1910 należy do senatu. Kilkakrotnie był sprawozdawcą budżetu marynarki.

W roku ubiegłym brał udział w konferencji rozbrojeniowej w Genewie, jako jeden z delegatów Ameryki.

Przegląd prasy

MEGALOMANJA.

„Gazeta Warszawska" cierpi na megalomanję. A uwiąd starczy przytępił jej zmysł orjentacyjny. We wrażeniach z posiedzenia Sejmu, na którym rozpatrywana była ustawa, o zniesieniu autonomji uniwersyteckiej pisze „Ciężar walki spadł niemal wyłącznie na klub Narodowy". A dalej „na lewicy były znaczne luki". — Organ endecki chciałby uchodzić w oczach społeczeństwa za jedynego obrońcę autonomji uniwersyteckiej i dla udowodnienia tej fałszywej tezy popełnia powiedzmy delikatnie nieścisłości.

Jeśli chodzi o PPS. — to z ramienia tego klubu nasi towarzysze zabierali 13 razy głos w sprawie uniwersyteckiej. Kilka razy obcięto naszych mówców, gilotynując dyskusję. Posłowie endeccy, jako przedstawiciele większego klubu, zawsze otrzymują pierwsi głos i dlatego ich nie obcinano. Zresztą 13 przemówień — to chyba wystarczy. — Przy głosowaniu byli wszyscy nasi posłowie z wyjątkiem 3 chorych.

A już jeśli nie złośliwością — to tylko przytępieniem tłumaczyć sobie można inspiracje **„Gazety Warszawskiej"**, jakoby min. **Jędrzejewicz** w swem przemówieniu przyjaźnie się zwracał do naszego klubu. Każdy, kto słyszał ton i sens tego przemówienia — rozumiał, że w słowach p. ministra: „Cała moja sympatja po stronie panów" — tkwić miała, zresztą wątpliwej wartości ironja w stosunku do PPS.

Ale ciężkomyśląca **„Gazeta Warsz."** tego nie zrozumiała.

BRZYDKI POSTĘPEK.

Endecja gniewa się, że na terenie uniwersytetów żywą działalność przeciwko zamachowi na autonomję i przeciw wygórowanym opłatom prowadzą nasi towarzysze z **Z. N. M. S.** Chciel by aby uniwersytet był wyłączną domeną wpływów obwiepolskich. A tymczasem młodzież akademicka przyjaźnie reaguje na wystąpienia akademików socjalistów. **Endecy by temu przeszkodzić**, posuwają się do obrzydliwej denuncjacji - oszczerstwa. Towarzyszy naszych stale nazywają komunistami.

O wczorajszych zajściach na uniwersytecie **„Gazeta Warszawska"** pisze:

„Wzburzenie młodzieży usiłowała wykorzystać grupa komunistów, którzy jednak otrzymali należytą odprawę. Jednego z najgłośniej gardłujących komunistów, dotkliwie obito".

„Sanacyjne" metody pałkarskie znajdują wiernych naśladowników wśród endeckiej młodzieży.

Pozatem **„Gazeta Warszawska"** donosi, że woźni uniwersyteccy przytrzymali i z polecenia rektora **Ujejskiego** wydali w ręce policji „jakiegoś agitatora komunistycznego, który nie był studentem".

Woźni nie są do tego, by spełniali rolę agentów.

Powtórzyła się przykra historja, jaka wydarzyła się we **Lwowie**, gdzie rektor ks. **Gerstman** wydał kilku studentów - komunistów policji.

UZUPEŁNIENIE.

W onegdajszym **„Przeglądzie Prasy"** przy składaniu opuszczono nazwę pisma w którym dr. **Czarnocki** rozwija swe cudowne rady na temat, jak to można wyżywić się za 50 groszy dziennie. Pismem tem jest nieoceniony **„Kurjer Poranny"**. Organ sanacyjny temi bredniami oczywiście chce ludziom zawrócić w głowie — Za 50 gr. dziennie można żyć! Czegóż chcecie od sanacyjnych rządów?

S-ek.

Zajścia na Uniwersytecie

Grupa akademików z pod znaku **„Życie"** proklamowała na dzień wczorajszy strajk protestacyjny przeciwko zamachowi na autonomję wyższych uczelni.

Wobec proklamowania strajku zmobilizowane zostały wczoraj na uniwersytecie bojówki O. W. P., które usiłowały prowokować awantury antysemickie

Do strajku wczorajszego przyłączyli się akademicy ze sjonistycznej organizacji żydowskiej.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY KOŁA MEDYKÓW STOWARZYSZENIA SAMOPOMOCOWEGO STUD MED. U. W. dostarcza bezzwłocznie na wezwanie telefoniczne wykwalifikowanych pracowników na posady lekarzy, felczerów, pielęgniarzy oraz korepetorów z długoletnią praktyką.

Biuro Pośrednictwa Pracy Koła Medyków Stowarzyszenia Samopomocowego Stud. Med. U. W. Warszawa, Chałubińskiego 5. Tel. 9-89-86 cały dzień.

„Sanacyjna" większość sejmowa uchwaliła ustawę akademicką

Dokończenie wczorajszego sprawozdania

Po odrzuceniu wniosku pos. St. *Strońskiego* marszałek oznajmił, że po 70 przemówieniach dyskusja została wyczerpana.

Krótko przemówił referent pos. *Czuma*, poczem przystąpiono do głosowania. Niektóre głosowania na żądanie opozycyjnych klubów odbyły się imiennie.

Wszystkie poprawki opozycji zostały odrzucone.

Imiennie też głosowano nad całością ustawy. Za ustawą głosowało 211 posłów, przeciw 110. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu. Na ławach opozycji rozległy się okrzyki „hańba".

Przed przystąpieniem do trzeciego czytania zabrał głos pos. *Stroński* dla odparcia zarzutów ministra, deklarację w imieniu Klubu Ludowego odczytał pos. *Pac*, wreszcie pos. tow. *Zygmunt Piotrowski* odczytał następujące oświadczenie ZPPS.

OŚWIADCZENIE ZPPS. DO III-GO CZYTANIA

Oświadczamy się i głosujemy przeciw ustawie. Ustawa ta daje w ręce rządu dyktatorskiego jeszcze jedno narzędzie ucisku, narzędzie policyjne wobec wyższych uczelni, niszcząc samorząd w tej ostatniej ostoi wolności na polu nauki i nauczania.

Ustawa upartyjnia szkolnictwo wyższe po upartyjnieniu sądów, ubezpieczeń społecznych i samorządu terytorjalnego. Wprowadza nowe podstawy do rozkwitu protekcjonizmu.

Stwierdzamy wreszcie, że niniejsza ustawa jest przejawem zasady teroru wobec wszystkich, którzy nie są w BB., podniesionego do doktryny rządzenia. Będziemy nadal walczyli wszędzie o istotną niezależność oświaty polskiej, o udostępnienie szkoły dzieciom najszerszych warstw pracujących.

Również w trzeciem czytaniu odrzucono wszystkie poprawki opozycji i ustawę przyjęto większością głosów BB.

O terminie następnego posiedzenia posłowie zostaną powiadomieni.

***

MANIFESTACJA LEGJONU MŁODYCH

Wyjeżdżającemu z Sejmu ministrowi Jędrzejowiczowi grupa studentów sanacyjnych urządziła spontaniczną manifestację, wznosząc okrzyki „Niech żyje"!

Według innych źródeł manifestacja była nie spontaniczna, lecz żywiołowa, ponieważ wykonawcy się pomylili.

Sądy doraźne i zaostrzenie cenzury w Rumunji

WIEDEŃ, 21 lutego (ATE). Z Bukaresztu donoszą, że pod obrady parlamentu rumuńskiego wpłynął projekt ustawy, na zasadzie której szereg wykroczeń przeciwko pokojowi wewnętrznemu i bezpieczeństwu państwa podlegać będzie sądom doraźnym. Między innemi w trybie doraźnym rozpatrywane być mają sprawy o udział w organizacjach terorystycznych, niedozwolone opublikowanie poufnych dokumentów dyplomatycznych, udział w zakazanych demonstracjach i zgromadzeniach, podburzanie i udział w rozruchach, udział w budowaniu barkad na ulicach, gwałt wobec organów urzędowych i t. p. Pozatem ustawa zawiera zakaz noszenia niedozwolonych przez państwo mundurów i odznaczeń. Jednocześnie rząd zamierza wnieść wkrótce projekt nowej ustawy prasowej, które gwarantując bezwzględnie wolność prasy (?!) ustali jednak osobistą odpowiedzialność dziennikarzy za treść wiadomości i artykułów prasowych.

Okropny wybuch

SZANGHAJ, 21 lutego (PAT). W tutejszej fabryce wyrobów gumowych nastąpiła eksplozja, skutkiem której **81 osób poniosło śmierć, 50 zostało ciężko ranionych, 70 zaś lżej, co do 10 osób brak jest wiadomości.** Pierwsza eksplozja spowodowała pożar, który wywołał następnie drugą eksplozję. Cały budynek fabryczny wraz z maszynami uległ zniszczeniu. Ściany i mury wyleciały w powietrze.

Przyczyna katastrofy nie została dotychczas ustalona.

Jeszcze jedna eksplozja

BERLIN, 21 lutego (PAT). W Velten w Marchji bandeburskiej wydarzyła się w fabryce chemicznej dr. Hansa Sachsse nowa eksplozja, której ofiarą padło 5 osób ciężko rannych. Wybuch nastąpił podczas rozmontowania jednej z maszyn do przemiału materjałów łatwopalnych. Pokrywa kotła wyleciała nagle z wielkim hukiem w powietrze. Z kotła wystrzelił słup ognia, wzniecając pożar w zabudowaniach fabrycznych.

Sprawa broni faszystowskiej w Izbie Gmin

Włochy się wycofują

LONDYN, 21 lutego (PAT). Leader Partji Pracy **Lansbury** zwrócił się dzisiaj w Izbie Gmin z zapytaniem pod adresem rządu, czy sprawa hirtenbergska została załatwiona. Minister spraw zagranicznych John **Simon** w odpowiedzi oświadczył, iż wczoraj odwiedził go w tej sprawie ambasador włoski, oznajmiając, iż rząd włoski jest gotów do przyjęcia broni, wysłanej do Austrji „dla naprawy". Ambasador zaznaczył, iż oczywiście broń zostałaby zwrócona do Włoch po wykonaniu umowy dotyczącej „naprawy". Ambasador włoski, dodał John **Simon** poinformował go, iż część broni wysłanej do Hirtenberga już została odesłana do Włoch, pozostała ilość będzie zwrócona następnie, a dowodem zwrotu będą zaświadczenia wydane przez komorę celną austrjacką. Rząd angielski — zakończył Simon — ma nadzieję, iż sprawę będzie można uważać za zamkniętą przez ogólne przyjęcie przedstawionych przez ambasadora włoskiego propozycyj.

Przed wyborami w Niemczech

BERLIN, 21 lutego (PAT). Dziś komisarz wyborczy Rzeszy zatwierdził ostatecznie 8 list kandydatów na posłów do Reichstagu. Listy zgłosiły stronnictwa następujące: hitlerowcy, Socjalnodemokratyczna partja Niemiec, komuniści, centrum, bawarska partja ludowa, czarno - biało - czerwony front walki (niemiecko-narodowi, Stahlhelm i grupa Papena), umiarkowana prawica (ludowcy, chrześć.-socjalny ruch ewengielicki, partja chłopska i hannowerczycy) i wreszcie Landbund wirtemberski.

Równocześnie komisarz wyborczy dla Prus zatwierdził 7 list wyborczych do seju pruskiego. Listy zgłosiły te same stronnictwa z obszaru Prus. Pozatem z własną listą nr. 16 występuje mniejszość narodowa w Niemczech.

Za przykładem Bawarji

BERLIN, 21 lutego (PAT). Pomiędzy rządem Rzeszy i rządem badeńskim wybuchł konflikt prasowy, analogiczny do konfliktu z Bawarją. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy *Frick* zwrócił się do badeńskiego ministerjum spraw wewnętrznych z żądaniem zawieszenia na osiem dni wychodzącego w *Karlsruhe* dziennika „Badischer Beobachter" za ogłoszenie artykułu o mowie radjowej *Hitlera. Badeński minister spraw wewnętrznych zadanie to odrzucił*, zwracając się przytem o rozstrzygnięcie kwestji do Trybunału Stanu.

Walki w prowincji Dżehol

LONDYN, 21 lutego (ATE). Z Pekinu donoszą, iż japońska flotylla powietrzna zbombardowała dziś miasta **Kailu** i **Hsiawa** w prowincji Dżehol. Z tego samego źródła donoszą, że oddziałom chińskim udało się wysadzić w powietrze ważny pod względem strategicznym most kolejowy w **Hsi-Lu-Tun** oraz zdobyć z powrotem miasto **Kinczau.** Wojska japońskie, operujące na tym odcinku zostały rzekomo zmuszone do odwrotu, przyczem Japończycy stracić mieli w zabitych i rannych około 500 żołnierzy.

Wojna kolumbijsko-peruwiańska

PARYŻ, 21 lutego (PAT). Wczoraj w południe poseł kolumbijski w Peru opuścił samolotem stolicę peruwjańską Limę.

PARYŻ, 21 lutego (PAT). Wczoraj wojska peruwjańskie zaatakowały kolumbijskie koszary wojskowe na wyspie Chavaco, położonej w górnym biegu rzeeki Putumayo. Wojska kolumbijskie odparły atak, przyczem zestrzelono jeden samolot peruwjański. Przewidują, że na całej rzece Putumayo wywiążą się niebawem walki na wielką skalę między wojskami peruwjańskiemi a kolumbijskiemi.

Bieg ślepych zawodników

W Londynie odbył się w tych dniach oryginalny wyścig ślepych na przestrzeni 9 mil angielskich. Każdy zawodnik biegał wraz z przewodnikiem (bez numerka).

Nuchim Altman

Dnia 21 b. m. zmarł w Warszawie członek Stow. Byłych Więźniów politycznych, Nuchim Altman, z zawodu blacharz, lat 48. Należał do żydowskiej sekcji PPS. Aresztowany był 2 razy: w lipcu 1905 r. i w październiku 1907 r., poczem zesłano go na 3 lata do Kraju Narymskiego na Syberji.

Pogrzeb odbędzie się w środę ze szpitala żydowskiego na Czystem o godz. 2-ej pp.

Zarząd Koła Warsz. Stow. B. W. P. wzywa swoich członków do wzięcia udziału w pogrzebie.

Cześć jego pamięci!

KAROL IRZYKOWSKI

BENJAMINEK

RZECZ O BOYU - ŻELEŃSKIM.

WARSZAWA — 1933 R.

Nakładem Księgarni F. Hoesicka.

Życiorys własny przestępcy

W epoce rozwiniętego nad miarę pamiętnikarstwa ukazała się w tej dziedzinie książka bardzo interesująca i posiadająca niepospolite znaczenie dla studjów socjologicznych i kryminologicznych.

Oto młody absolwent filozofji Uniwersytetu Poznańskiego, **Stanisław Kowalski** odkrył przy sposobności wykładów, w szkole więziennej w Rawiczu, przestępcę, wykazującego duże zdolności literackie.

Za namową swego nauczyciela trzydziestoletni więzień napisał pamiętniki, którym dał tytuł **„Życiorys własny przestępcy"** (Wyd. Poznań 1933 r. nakł. Tow. Opieki nad Więźniem w Rawiczu) Nazwisko autora kryje się pod kryptonimem — **Hike - Nachalnik. Hike** — znaczy złodziej międzynarodowej klasy, **Nachalnik** — odważny, śmiały.

Hike pochodzi z bogatej, mieszczańskiej rodziny żydowskiej. Ojciec był kupcem, matka wywodziła się z rabinów. Dlatego też marzeniem matki było, aby syn został rabinem. Karjera rabinacka uchodzi w pewnych sferach żydowskich za najgodniejszą, gdyż stawia człowieka na piedestale głębokiej wiedzy talmudycznej, zbliża do Boga, zapewnia popularność i dzięki temu usuwa troski materjalne. Matka zatem chciała najlepiej, ale ojciec znał syna lepiej i pragnął go raczej wykształcić w praktycznym zawodzie. Dzięki przypadkowi, zręcznie urządzonemu przez matkę, zwyciężyła jej wola. Hike, chłopak o żywym temperamencie i wielkiem poczuciu i potrzebie kontaktu z otaczającą go rzeczywistością, został zamknięty w ciasnych i brudnych, ciemnych i ponurych murach chederów i jeszywetów.

Znamy wychowanie szkół religijnych i wiemy jak osiąga się tam rezultaty. Albo organizm wytrzyma tortury ascezy i doszedłszy do stanu bezwładu fizycznego płonie nazawsze w umysłowej abstrakcji, albo czynniki fizyczne wezmą górę i skłonią jednostkę do buntu, który najczęściej kończy się dekadencją moralną, silnie zabarwioną nienawiścią do wszystkiego, co święte. Do tej drugiej kategorji należy Hike.

Zainteresowania i potrzeby Hikego nie mogły zmieścić się w ramach ciasnej spekulacji talmudycznej, a jednak zostały gwałtem tam wtłoczone. I tu tkwi pierwsza odpowiedź na pytanie, dlaczego Hike został przestępcą. Hike nie jest ofiarą ustroju społecznego, — gdyż wychował się w środowisku dostatniem i mógł prowadzić życie spokojne; Hike nie jest dziedzicznie obciążony, gdyż potemu niema żadnych danych, Hike został tylko postawiony we wczesnej młodości na fałszywym torze, po którym przez pewien czas szedł siłą bezwładności a kiedy chciał rozpocząć odwrót, i przerzucić się na właściwą drogę — było już zapóźno.

Zakłamany purytanizm jeszywetów stwarza dla bardziej żywych charakterów dostateczne wiele pokus i sposobności do wyłamania się z pod ultra-surowego regulaminu. To pierwsza praktyczna nauka o przestępstwie, — to pierwszy wyłom w ustalonej bigoteryjnie opinji moralnej zakładu religijnego, po którym dalsze wyłomy we właściwej opinji będą już tylko naśladowaniem, a nie zasadniczem przedsięwzięciem.

Hike wyszedł z jeszywetu już jako przestępca. Zdrowe skłonności chłopca zostały zniszczone przez nieodpowiednie wychowanie. Hike wrócił z krainy ascezy do życia codziennego z wielkiem wprawdzie zainteresowaniem dla otoczenia, ale niezdolny do intensywnej pracy fizycznej, gdyż przywykł do jałowej spekulacji myślowej, ulegającej łatwo pokusom wygodnego życia i kobietom, gdyż to było właśnie w jeszywecie zakazane i znane wyłącznie jako kradziony owoc. Powolności wobec kobiet Hike niesłusznie przypisuje całą winę i tem tłómaczy wszystkie przestępstwa. Kobiety jednak były tylko ogniwem łańcucha, zawieszonego jednym końcem w jeszywecie a drugim w więzieniu. Reszty dokonało fałszywe nastawienie opinji i wojna.

Opinja wytyka Hikego palcem i zwraca głośno uwagę, kiedy istniały jeszcze pewne, choć słabe, możliwości uniknięcia drogi przestępstwa. Ta sama opinja później otwarcie kradła i prostytuowała się. Prawdopodobnie czyniła to i wtedy, kiedy wytykała palcem Hikego, ale robiła to zręcznie z zachowaniem pozorów, uprawniających do moralizowania.

O wojnie pisze Hike:

„Widzisz mój bracie, mówił poważnie paser, gryząc przytem niemiłosiernie swoją brodę, co innego było dawniej, a co innego jest dziś. Przed wojną tego, co dla zdobycia pieniędzy zabiłby kogoś, spaliłbym żywcem, a dziś.. Wojna pokazała nam, że zniszczyć życie ludzkie to to samo, jak zabić kurę albo zająca. Nie robi to już wcale wrażenia. Miałem sposobność parę razy przekradać się przez front rosyjsko - niemiecki, chodząc po trupach, jak po kamieniach i nic z tego sobie nie robiłem. Teraz ty pomyśl; śmierć tych ludzi nie dała zabójcom ani grosza zysku, a jednak zabijali jeden drugiego. A wy przynajmniej, gdyby do tego doszło, zrobicie to dla własnej obrony. No i dla zdobycia tych pieniędzy".

Oto „wychowawcze" walory wojny. Hike jednak nie zabijał, unikał „mokrej roboty".

Hike był złodziejem i włamywaczem. Zawód swój wykonywał z precyzją, ale bez przekonania. Przed popełnieniem przestępstwa dostawał ataków fobji, po przestępstwie ulegał wyrzutom sumienia i brzydził się sobą samym. Kradł, bo był to jedyny sposób zdobycia środków do wygodnego życia. Ale i to życie nie dawało mu zadowolenia. Właściwie pociągał go ciągle spokojny, mieszczański tryb życia. Ale przeszłość i obawa przed opinją zamykały drogą powrotną. Hike to typ nieurastenika—przestępcy związanego pochodzeniem i ideowo z burżuazyjnem środowiskiem.

Wyrzuty sumienia Hike łatwo uspakajał przy pomocy formuł filozoficznych, nabytych w jeszywecie. Pobyt w tym „zakładzie naukowym", mimo całej niechęci do nauki, pozostawił na umysłowości Hikego niezatarte ślady.

Koniec łańcucha życia przestępczego Hikego zawisł w więzieniu. Przechodzimy do najpiękniejszych, ale i najtragiczniejszych stron pamiętnika. Książkę bowiem można podzielić na dwie części, tak jak i życie Hikego — na pamiętnik z wolności i na pamiętnik z więzienia. Pamiętnik z wolności zawiera emocjonujące opisy włamań i kradzieży oraz drastyczne szczegóły stosunków z rozmaitemi przyjaciółkami Hikego. Przy czytaniu nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że dużo w tej części sensacji i fantazji. Natomiast ustępy poświęcone niedoli więziennej, szykanom i torturom, sprawianym przez „porządek" więzienny, tęsknocie za wolnością są przejmujące i tchną prawdziwem, szczerem cierpieniem. Bardzo trafne są refleksje autora, analizującego rozmaite zjawiska pod kątem zdrowego rozsądku.

Literackie wartości „Życiorysu" stoją na wysokim poziomie. Zwięzły i jasny styl, rzeczowe ujęcie przedmiotu, bez balastu uczuciowego, subtelne wyczucie zainteresowań czytelnika — to zalety książki. **Stanisław Kowalski** może śmiało powiedzieć o sobie, że w napisaniu i formie literackiej „Życiorysu" **magna pars fui.**

Feliks Mantel.

Lichwa gazowa w stolicy

Wszyscy żądają obniżki ceny gazu

Chwila uchwalenia budżetu przez Radę Miejską zbliża się, a kwestja wysokich czynszów za gazomierze, dotąd jest **otwartą**.

Dyskusja tocząca się na łamach prasy nie wzrusza dyrekcji gazowni, która nie jest w stanie zbliżyć się myślowo do tych, którzy nie mają na chleb codzienny, nie mogą płacić haraczu gazowego. Argumentacja obrony wysokiej opłaty za gazomierze staje się coraz bardziej naiwną i dla każdego, który zna cztery działania rachunkowe nie pozostawia wątpliwości.

Opinja publiczna nie da się wprowadzić w błąd statystykę, którą zongluje się wedle potrzeby jak np. stwierdzenie p. B. G., że gaz w Warszawie kosztuje 32,5 gr. za metr sześć. wraz z czynszem za gazomierze, wobec 37 gr. w Berlinie, wykazuje zupełną nieznajomość stosunków w Niemczech, gdzie siła kupna marki jest równa złotemu i tylko w niektórych wypadkach może być nieco wyższą.

Powyższe więc zestawienie cyfr jasno wykazuje, że gaz w Berlinie jest prawie o połowę tańszy niż w Warszawie. Zresztą cyfra 32,5 gr. za 1 m. sz. gazu z czynszem za gazomierze jest wprost wyssaną z palca.

Zestawiając dochody gazowni za gaz w roku 1931-32 zł. 14.496.254 z wpływami za dzierżawę gazomierzy złotych 3.904.215, otrzymamy razem złotych 18.400.469, co podzielone przez ilość sprzedanych metrów gazu 52.400.000,— daje cenę przeszło 35 gr. za 1 m. gazu.

Wziąć trzeba pod uwagę, że około 30 procent konsumcji wynosi zapotrzebowanie przemysłu, który ma znacznie niższe ceny od 8 gr. wzwyż. Po uwzględnieniu więc tego cena gazu przedstawi się cyfrą około 39 gr. za m³, które średnio opłaca prywatny konsument.

Niech gazownia udowodni, że cyfry te nie są zbliżone do prawdy!

Powyższe obliczenie potwierdza gazownia sama, licząc przy użyciu gazomierzy automatów, za 1,25 m sz. gazu 50 gr., czyli za 1 m. sz. — 40 gr.

Jest to jasnym dowodem, że dyrekcja gazowni dobrze potrafi kalkulować jeżeli chodzi o pompowanie kieszeni własnych klientów.

W preliminarzu na rok 1933-34 wielką łaskę gazownia czyni konsumentom, wstawiając do budżetu zł. 3.350.000, za dzierżawę gazomierzy i zł. 256.000 za ich amortyzację, gdyż przewiduje, że przecież pewna obniżka czynszów dzierżawnych za gazomierze może nastąpić. Lecz cóż znaczy ta obniżka wobec powyższych wyliczeń.

Jeżeli obrońcy dotychczasowych czynszów za gazomierze zasłaniają się koniecznością obrony wpływów miejskich (na rok 1933-34 preliminowano zł. 4.863.000, wobec preliminowanych w roku zeszłym zł. 3.727.691), to tembardziej należy chronić kieszeń obywateli, bo gdy ta zawiedzie, to załamią się wogóle wpływy gminy.

Urzędnikom i robotnikom stale się zniża pobory. Tembardziej zniżone być winny ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Dotychczasowa kalkulacja gazowni ostać się nie może i musi być złamana.

14 żołnierzy rannych

w czasie ćwiczeń w Sanoku

We wtorek wydarzył się w Sanoku wstrząsający wypadek.

W czasie ćwiczeń pionierskich 2 p. saperów, sierżant mający wykład dla żołnierzy o używaniu petardy, **upuścił przypadkowo petardę z zapalonym lontem na puszkę z prochem.**

Nastąpiło straszliwy wybuch.

14 żołnierzy zostało rannych, w tem 7-iu bardzo ciężko.

Lżej rannych opatrzono na miejscu, resztę odwieziono w groźnym stanie do szpitala wojskowego w Przemyślu.

Szczegóły tragicznego wypadku

w Tatrach

Wczoraj podaliśmy w części nakładu nazwisko ofiary tragicznego wypadku w Tatrach. Jest nią nauczycielka gimnazjalna w Krakowie, p. *Kamila Kamenz.*

Poniżej podajemy szczegóły wypadku:

Na zwłoki, leżące w głębokości 2 i pół metra, natrafił przypadkowo przewodnik Roj, którego brat przed kilku laty padł również ofiarą lawiny. Zwłoki znaleziono zmasakrowane. Czaszka strzaskana, lewa noga w kostce, prawa powyżej kolana — złamane. Wokół głowy śnieg na znacznej przestrzeni przesiąknięty był krwią, co świadczy, że ofiara tragicznego wypadku już w czasie upadania z lawiną poniosła śmierć. Zwłoki przewieziono do Kuźnic i złożono w kostnicy.

Według opowiadania towarzyszy wycieczki: dwuch studentów Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, Bertranda Oczko i Kurta Langego, katastrofa miała następujący przebieg:

Towarzystwo szło na nartach od Przełęczy Kondrackiej do szczytu, z którego, po osiągnięciu go, zjeżdżało wdół. Pierwszy przejechał poniżej grani jeden z jej towarzyszy, za nim jechała p. Kamila Kamenz i pod nią osunęła się od Kopy Kondrackiej lawina, porywając ją wdół. Lawina, natrafiwszy wraz z ofiarą na próg, przeskoczyła go i runęła w 30-metrową przepaść, a następnie stromym stokiem zsunęła się olbrzymia masa śniegu jeszcze niżej. Prawdopodobnie też na progu, albo po runięciu z lawiną w przepaść, tragicznie zmarła doznała obrażeń, które spowodowały — jak się zdaje — natychmiastową śmierć.

Towarzysze p. Kamenz bezpośrednio po przejściu lawiny, zjechali wdół i, po zaalarmowaniu pogotowia ratunkowego, udali się zpowrotem i zaczęli natychmiastowe poszukiwania ofiary wypadku w masach śnieżnych.

Sensacyjne aresztowanie

Naczelnik poczty w Gdyni aresztowany

w związku z budową gmachu pocztowego

Gazeta Bydgoska donosi:

Z polecenia prokuratury aresztowano w Gdyni **długoletniego naczelnika urzędu pocztowowo - telegraficznego Gdynia I, Jana Gronka i współwłaściciela największego składu meblowego M. Dziewońskiego.** Aresztowany naczelnik poczty Gronek przewieziony został do więzienia w Starogardzie.

Przypuszczać można, że aresztowanie nastąpiło w związku z dochodzeniami na temat nadużyć, popełnionych przy budowie 8-miljonowego gmachu poczty gdyńskiej. Dochodzenie to prowadzono na podstawie obfitego materjału, jaki dostarczył głośny proces w lecie ubiegłego roku przeciwko Kotlińskiemu, Mikulskiemu i innym.

We wspaniałym hallu poczty gdyńskiej jest wmurowana tablica pamiątkowa, **gdzie pod nazwiskiem ministra Miedzińskiego uwieczniono nazwisko naczelnika poczty Jana Gronka, obecnie aresztowanego za nadużycia.**

Oszustwo asekuracyjne na wielką skalę

W rękach tajemniczej szajki...

W poznańskim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sensacyjnym procesie na tle oszustwa asekuracyjnego. 1-go grudnia 1931 r. zmarł nagle na gruźlicę **Marjan Brunner,** który na krótko przed tem ubezpieczył się w szeregu towarzystw asekuracyjnych na poważne kwoty, sięgające łącznie klkuset tysięcy złotych. Ponieważ śmierć nastąpiła wskutek gruźlicy, a lekarze towarzystw asekuracyjnych, przed którymi stawał ów Brunner przed przeprowadzeniem ubezpieczenia, nie stwierdzili żadnych oznak gruźlicy, cała sprawa wydała się podejrzana, temwięcej, że do jednego z towarzystw wpłynęło doniesienie, iż opiera się ona na oszustwie.

W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez władzę, stwierdzono, **że, jako Marjan Brunner, przedstawiał się lekarzom i agentom towarzystw asekuracyjnych niejaki Marjan Szelągowicz.** Po wyjaśnieniu sprawy, Szelągowicza uwięziono i w rezultacie wytoczono mu proces karny. Proces zakończył się wyrokiem, **skazującym Szelągowicza za usiłowanie oszustwa łącznie na karę 2 lat więzienia, z zawieszeniem warunkowem na lat 5.**

Proces wykazał, **że Szelągowicz był narzędziem w rękach jakiejś tajemniczej szajki, której dotychczas nie zdołano wykryć, i że prawdopodobnie zmarły w 1931 r. Brunner nawet o popełnionym oszustwie nie wiedział.**

Uniewinnienie maszynisty

w sprawie o spowodowanie katastrofy

W styczniu 1931 roku wydarzyła się na stacji w Gdyni katastrofa kolejowa. Manewrujący parowóz najechał na pociąg, przyczem rozbitych zostało kilka wagonów, **5 pasażerów poniosło śmierć a 12 zostało rannych.**

Przed sądem stanął maszynista **Stanisław Zieliński,** którego urząd prokuratorski uznał za sprawcę katastrofy. W sądzie okręgowym maszynistę skazano na **2 lata więzienia.** Obrońca jego, adw. Szurlej apelował. W drugiej instancji zapadł **wyrok uniewinniający.**

Z powodu kasacji prokuratora sprawa przeszła do Sądu Najwyższego. W najwyższej instancji uznano, że niewłaściwem było **odrzucenie wniosku prokuratora** o powołanie specjalnych ekspertów dla oceny okoliczności katastrofy.

Sprawa powróciła do sądu apelacyjnego, gdzie już tym razem przesłuchano odpowiednich ekspertów. **Większość z nich doszła do wniosku, że wina nie leżała po stronie maszynisty. Dostał on sygnał na wjazd. Pozatem podnoszono, że na dworcu w Gdyni z powodu ciągłej rozbudowy, zdarzyć się może zamieszanie.**

Sąd apelacyjny **powtórnie uniewinnił maszynistę Zielińskiego.** Wyrok ten znalazł aprobatę Sądu Najwyższego.

Nadużycia w firmie łódzkiej

Pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 160.000 złotych na szkodę łódzkiej firmy „Eitingon" został aresztowany kupiec Nachman Serebryński.

19.000 dzieci w wieku szkolnym

Na wiosnę rozpoczną się zapisy przymusowe dzieci do szkół powszechnych. Wciągane będą dzieci urodzone w roku 1925. Według prowizorycznych obliczeń, ilość dzieci w tym wieku wyniesie na terenie Warszawy 19.000. Zapisy odbywać się będą w lokalach szkół powszechnych, przyczem każde dziecko przed przyjęciem do szkoły zbadane będzie przez lekarza.

Dodać również należy, że zgłaszając dzieci, trzeba będzie przedstawić metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Dokumenty te należy przygotować zawczasu.

Rozbudowa terenów przy Cytadeli

Departament budowlany ministerstwa spraw wewnętrznych zwrócił się do magistratu m. stoł. Warszawy z pismem, w którem, wobec zamierzenia władz wojskowych przystąpienia w krótkim czasie do rozbudowy terenów przy Cytadeli warszawskiej prosi o zarządzenie wyprostowania linji tramwajowej na ul. Rafała Krajewskiego przy ul. gen. Zajączka na odcinku położonym przed wjazdem do bramy Cytadeli. Przy takiem wyprostowaniu torów nastąpi uporządkowanie ul. Rafała Krajewskiego pod względem regulacyjnym.

Pamiętnik młodego przestępcy

Dziś o godz. 8.15 wiecz. w lokalu Tow. Opieki nad więźniami inż. Józef Blehner wygłosi odczyt p. t.: „Pamiętnik młodego przestępcy".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn 8.9075; frank francuski 35.10; marka niemiecka 212.50; szyling austrjacki 103.50; korona duńska 130; szwedzka 156; norweska 145; czerwońce drobne 1.03; frank szwajc. 172.70; korona czeska 25.80.

Filharmonja-Colosseum

„W cieniu krzyża"

Przed kilku laty jeszcze filmy tego typu nazywano na reklamach pompatycznie filmami monumentalnymi. Dziś, gdy moda prostoty święci coraz większe zwycięstwo, powiemy poprostu: piękny film.

Zagadnienie zmagania się dwuch potęg: potęgi ducha z potęgą przemocy ujęte zostało głęboko i z przejmującą wiarą w to, że idea zawsze zwycięża siłę.

Na takie zrozumienie i ujęcie tematu zdobyć się mógł jedynie realizator tak wysokiej klasy i o takim doromku artystycznym jak *Cecil de Mille.* Jego film nie jest wyrazem sentymentalnego roztkliwiania się nad losem ciemiężonych przez rzymian Chrześcijan — jest wyrazem głębokiego szacunku dla bojowników o ideę, uznania dla ludzi, którzy nie wahają się poświęcić życia, o ile chodzi o sprawę, pełen wiary w to, że zwyciężają ci, którzy *wierzą nie zaś ci, którzy gnębią, prześladują, a nawet zabijają...*

Rzecz dziwna... film z czasów rzymskich nasuwa niezliczoną ilość refleksji na temat czasów dzisiejszych. Mimowoli człowiek konstatuje, że przecież właściwie nic się nie zmieniło... Chyba to, że wówczas prefekt kazał rozpędzić tłum biczami, dziś — używa się pałek gumowych, że wówczas tratowano ludzi kopytami koni wprzężonych w kwadrygi... a dziś tratuje się bez kwadryg... Nawet sposoby śledztwa i wymuszanie zeznań dotyczących chrześcijan przypominają, niestety, czasy współczesne...

Obraz wykonano z przejmującym realizmem. Ludzie o słabych nerwach nie mogą wprost patrzeć na niektóre sceny, tembardziej, że wielu pamięta jeszcze innych męczenników, którzy tak samo z pieśnią na ustach szli na śmierć, wierząc, że chociaż oni zginą, *idea zwycięży siłę.*

Wielki, mocny i piękny film...

Teksty, chwilami żywcem brane, z *„Quo-Vadis" Sienkiewicza* przemawiają do głębi duszy, całość pozbawiona patosu i sztuczności, którymi popsuto kiedyś realizację „Quo Vadisa" zajmuje, przejmuje, wzrusza i wstrząsa... Nakład pracy i kosztów, jakie były związane z filmem wykonanym z takim przepychem i rozmachem nie został zmarnowany. Film *„W cieniu Krzyża"* śmiało zaliczyć można do żelaznego repertuaru X Muzy.

Ika.

Wczoraj ■ dziś ■ jutro

! zawsze !

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Mężczyźni w jej życiu".
ADRIA: „Ariana".
ANTINEA: „Demon miłości" z Brygidą Helm i „Niezdolni rzemieślnicy".
APOLLO: „Romeo i Julcia".
BAJKA: „Dżentelmen włamywacz" i „Śmiertelna jazda expressem".
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża".

FILHARMONJA Jasna 5.
COLOSSEUM Nowy Świat 19
POCZĄTEK SEANSÓW O G. 5.30, 7.45, 10
MONUMENTALNY FILM
W CIENIU KRZYŻA
realizacji CECIL B. DE MILLE'A.
Ceny biletów w obydwu kinach jednakowe
Mała sala: „DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT" Ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MAŁE: „Dwa serca biją w walca takt".
CASINO: „10 proc dla mnie".
CAPITOL: „Podróż poślubna we troje" i „Raj podlotków".
EUROPA: „Hallo Paryż! Hallo Berlin".
FAMA: „Banda Bubula".
FORUM: „Morderstwo przy rue Morgue"
FILHARMONJA: „W cieniu krzyża
GLORJA (Marszałkowska 114): „Skończona pieśń" i dodatki.
HELJOS: „Bezdomni".
HOLLYWOOD: „Złoty moloch" i rewia.
KOMETA: „Serca na rozdrożu" i rewja.

Kino KOMETA
Chłodna 47. Pocz. 6. 8. 10.
Dziś wrzuszający film
„Serce na Rozdrożu"
W rol. gł.: Charles Farrel i Magde Evans
Na scenie Rewja
z udziałem Jadwigi Bukojemskiej i Bolesława Horskiego

LOS: Nieśmiertelna miłość".
LUX: „Strzelcy" z Pat i Patachon.

MAJESTIC: „Syn mimowoli".

majestic
nowy świat 43
pocz. 6.8.10
kochankowie 1933
annabella i préjean
w szampańskiej komedji p. t.:
SYN MIMOWOLI
w „OSSO" reż. Carmem Galone
Ceny od 99 gr. do zł. 1.99

MIEJSKI: „Rajski ptak".

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedzielę i Święta. 4, 6 8 i 10.
Dziś na naszym ekranie
DOLORES DEL RIO
jako uroczy
RAJSKI PTAK
Ceny miejsc od 45 gr do 1 zł.
W niedzielę o 4 pp. po cenach zniżonych.

MARS: „Gehenna kobiet".
MEWA: „Sen o miłości" i „Zdradzieckie światła"
MIRAŻ: „Biała trucizna".
OAZA: „Biała trucizna" i rewja.
PAN: „Mandżurja płonie".
PALACE: „Białe szaleństwo".

Kino PALACE CHMIELNA 9, Początek 6, 8, 10
filmu, który jak „Syn białych gór", jak „Góry w płomieniach" olśniewa pięknością, porywa szaleńczą brawurą, którym entuzjazmowały się miljony oczarowanych widzów! Stworzone z fanatycznem ukochaniem piękna arcydzieło filmowe ARNOLDA FANCKA
BIAŁE SZALEŃSTWO
W gł. roli RENA RIEFENSTAHL
Muzyka P. DESSAU. Dla młodz. dozwol.

PRAGA: „Rasputin" i rewja.
RIVIERA: „Sto metrów miłości" i występy Wł. Zwirlicza.
SOKOŁ: „Noc szału" i „Najpiękniejsza kobieta Paryża".
SPLENDID: „Boczna ulica" i rewja.
TRIANON: „Blaski i cienie miłości".
TON: „Pałac na kółkach".
TOMBOLA: „Zemsta Longa" i „Prawdziwa miłość".
UCIECHA: „Głos pustyni" z Norą Ney, Bodo i Brodziszem.

STAN POGODY

POCHMURNO I OPADY ŚNIEŻNE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pochmurno z opadami śnieżnemi. Umiarkowany mróz. Umiarkowane — chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich, powodujące miejscami zamiecie.

Studentka pod tramwajem

Wczoraj w południe na Krak.-Przedm. wprost Uniwersytetu Warszawskiego dostała się pod elektrowóz linji „9" studentka farmacji 20-letnia Łaja Neufeldówna (Plac Parysowski 4) Nieszczęśliwą, która doznała zmiażdżenia prawej stopy, przenieśli przechodnie do pobliskiego szpitala św. Rocha.

Mgliste ogólniki, używane dokoła w celu zobrazowania chaosu obecnej epoki, czy zarysowania ideałów przyszłego ustroju, jak np.: „planowa gospodarka", „racjonalizacja pracy" „dochód społeczny" „kryzys ustrojowy"
przekształcą się w
istotną treść —
gdy przeczytacie świeżo wydaną książkę
Z. ZAREMBY
„Bezdroża Kapitalizmu i Drogowskazy Przyszłości"
do nabycia
w Księgarni Robotniczej — Warszawa, Warecka 9.
u Kolporterów organizacyj robotniczych, w kioskach „Ruchu". 89

WAŻNE dla przemysłu METALOWEGO!
FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH
N. GRUSZKIEWICZ i Ska z o. o., Warszawa Nowolipie 28, Tel. 11-29-28
przyjmuje do sznytowania, sztancowania, krojenia blach, wykonywuje wszelkie toczone części na automatach i rewolwerówkach. Niklowanie systemem bębnowym oraz szwejsowanie elektrycznością 88
SZYBKIE I DOKŁADNE WYKONANIE!

Samobójstwa

Wczoraj w południe przy ul. Szeroki Dunaj 9, wkrótce po otrzymaniu listu od męża, targnęła się na życie 33-letnia Kazimiera Żelazko - Dobrzyńska.

Wczoraj o godz. 14-ej, przy ul. Solnej 10, w mieszkaniu własnem targnęła się na życie 28-letnia Jadwiga Włodkowska, która postrzeliła się w klatkę piersiową.

Nocy ubiegłej około godz. 23-ej m. 30 w sali ogólnej dworca Głównego, targnęła się na życie jakaś kobieta lat około 25, która postrzeliła się z rewolweru w głowę. Nieprzytomną i w stanie ciężkim tajemniczą desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Z głodu

Na rogu ul. Grójeckiej i Opaczewskiej upadł i stracił przytomność 35-letni Ignacy Chmielecki, bezrobotny elektrotechnik, bezdomny. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, wręczył nieszczęśliwemu bony na bezpłatne obiady.

Nagły zgon

Na rogu ul. Wilczej i Kruczej zasłabł nagle 55-letni Jan Grochowski, szewc. Po przeprowadzeniu do bramy wspomnianego domu, Grochowski zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Przyczyna śmierci nie ustalona. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Trup w komisarjacie

Przy ul. Daniłowiczowskiej 10, w poczekalni 12-go komisarjatu ,zasłabł nagle i zmarł z nieustalonej przyczyny 37-letni Andrzej Bielski, bez zajęcia (adres nieustalony). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Dziś w Radjo

11 40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12 10— 12.30 Muzyka z płyt. 12.30 — 12.30 Komun. Państw. Inst. Meteor 12.35 — 14.00 Koncert szkolny. 15.10 — 15.15 Komun. Inst. Eksportowego. 15.15 — 15 25 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.35 Płyty. 15.35 — 15.50 „Przegląd czasopism“. 15 50 — 16.25 Płyty. 16.25 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17.00 Odczyt. 17 00 — 17.40 Koncert kameralny z płyt. 17.40 — 17.55 Odczyt. 17.55 — 18 00 Program na dzień następny. 18.00 — 18.20 Odczyt dla maturzystów. 18.20 — 18.25 Wiadomości bieżące. 18 25 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Komunikat Rolniczy“. 19.30 — 19.45 Kwadrans literacki. 19 45 — 19.55 Dziennik Radjowy. 19.55 — 20.15 „Stuletnia Rocznica Teatru Wielkiego w Warszawie“ — wygł. Wład. Fabry. 20.15 — 23.30 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Cyrulik Sewilski“ G Rossiniego pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza. Reżyser — Al. Zelwerowicz. Kier. Chóru — Jerzy Sillich. 20.30 — 23.35 Komunikaty. 23.40 — 24 00 D. c. transmisji z Teatru Wielkiego.

Pęknięcie rury i powódź na Szerokim Dunaju

Wczoraj w nocy pod jezdnią, przy ul. Szeroki Dunaj 3, pękła rura wodociągowa. Woda podmyła bruk, tworząc wyrwę w jezdni, a następnie przedostała się do sąsiednich domów, zalewając piwnicę. Wskutek uszkodzenia rury, zamknięto dopływ wody do okolicznych domów ,na czas remontu. Woda przedostała się również do domu inżyniera A. Arkuszewskiego (Wąski Dunaj 12), gdzie zalała trzy piwnice.

Wszystko dla niego!

Zabawną historję na marginesie najnowszego filmu „Donovan“ z fenomenalnym malcem, Jackie Cooperem w roli głównej, opowiada nowojorski „Motion World“. Violetta Morland, żona naczelnego dyrektora elektrowni nowojorskiej, zauważyła, że jej mała córeczka, Betty, od pewnego czasu chowa skrzętnie wszystkie otrzymane łakocie. Ta oryginalna oszczędność trwała dość długo, aż wreszcie matka, znając dotychczasowe łakomstwo córeczki, zapytała małą o przyczynę nagłej abstynencji. — Ach, mamusiu, — westchnęła Betty — ja bardzo lubię czekoladki, ale tak mi żal tego biednego Jackie Coopera, że postanowiłam wszystkie łakocie jemu posłać!“ — Trzeba dodać, że mała Betty była pod wrażeniem oglądanego niedawno w kinie nowego rewelacyjnego filmu Jackie Coopera p. t. „Donovan“. (X).

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie komedja Bernarda Shawa „Major Barbara“. W roli głównej Stefan Jaracz.

Z OPERY: Dziś uroczyste przedstawienie z okazji 100-lecia istnienia Opery w obecnym gmachu Teatru Wielkiego. W programie piękna opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski“, która również przed 100 laty dana była na otwarcie Opery.

TEATR NARODOWY. Dziś i tylko do piątku „Most“ Jerzego Szaniawskiego.

Pod kierunkiem reżyserskim Karola Borowskiego odbywają się codziennie ostatnie próby słynnego dramatu Dumasa (ojca) „Kean“. Premjera w sobotę.

TEATR NOWY daje dziś sztukę Niccodemiego „Cień“.

TEATR LETNI: Dziś premjera najnowszej komedji Brunona Winawera „Smaczny chleb kłamstwa“.

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM. Jutro Teatr Polski wystąpi z premjerą sztuki A. Tołstoja i P. Szczegolewa p. t. „Azef“ w przekładzie i przeróbce scenicznej Józefa Brodzkiego.

Azef to jedna z najbardziej tajemniczych postaci w historji ruchu rewolucyjnego Rosji carskiej Pisma całego świata zajmują się od szeregu lat problemem Azefa, który, będąc jedną z najwybitniejszych postaci wśród rewolucjonistów 1905 r., był jednocześnie płatnym członkiem ochrany.

Rolę tytułową, niezwykle bogatą i ciekawą, oraz reżyserję sztuki objął A. Zelwerowicz. Dekoracje do 11-tu obrazów, które nazywają się: Szkoła szpiclów, Sumienie zdrajcy, O. B., W konspiracji, Radca stanu, Ostatnie rozkazy, Zamach, Anonim, Zdrada, Liryczne intermezzo Paryż — Berlin, oraz Wyrok partyjny — projektuje Władysław Daszewski.

Dziś z powodu próby generalnej, przedstawienie zawieszone.

TEATR KAMERALNY: Do niedzieli „Pokój Nr. 17 na 3 piętrze“.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE PIĘKNEJ GALATEI W BANDZIE. Piękna Galatea Suppe'go w opracowaniu Tuwima i Hemara grana będzie tylko do poniedziałku włącznie Poczem część zespołu Bandy wyjeżdża z tą piękną operetką na gościnne występy do Lwowa, Krakowa, Łodzi i Poznania.

Już za kilka dni premjera komedji muzycznej R. Benatzy'ego „Moja siostra i ja“ z Marją Modzelewską w roli głównej oraz Zimińską, Dymszą, Lawińskim i Symem.

TEATR „MORSKIE OKO“ Dziś wielka rewja w 20 obrazach p. t. „Humor krzepi“.

TEATR „8 m. 30“. Dziś operetka Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce“.

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO. Dziś komedja „Panowie w nowych kapeluszach“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Dziś rewja p. t. „Piekło“.

TEATR REWJA METROPOLIS (Tamka Nr. 34). Dziś i codziennie rewja „Publiczność na scenie“.

TEATR „BOMBA“ (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t.: „Uśmiechnij się“.

„ALHAMBRA“ (Karowa 18): Wielki program inauguracyjny. Film „Co mówi Paryż“ dopełnia efektownej całości.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie 2 przedstawienia o 4 30 i 8.15. W obu lwy morskie i 14 nowych atrakcyj.

KUPON PREMJOWY
do CYRKU
Okaziciel niniejszego otrzyma
50 procent ustępstwa
w kasie Cyrku
Kupon upoważnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych w cenie od 50 gr. do 3 zł. na osobę.
Kupon ważny dziś i jutro

DYPLOMOWANA nauczycielka (praktyka gimnazjalna) udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Specjalność: polski, niemiecki, łacina. Przygotowuje do matury. Uczy dorosłych. Telefon 510—86.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Półfinałowe rozgrywki o hokejowe mistrzostwo świata

Wczorajsze półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie rozpoczęły się meczem **Kanada—Niemcy.** Zwycięstwo odniosła Kanada w stosunku 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Pierwsze wystąpienie kanadyjczyków na obecnych zawodach wywołało wielkie zainteresowanie publiczności, zgromadzonej na stadjonie w liczbie 7000. Gra niesłychanie ofiarna ze strony Niemców, którzy kilkakrotnie przechodzili do ataku.

Popołudniu został rozegrany drugi mecz **Austrja — Węgry.** Był on najbardziej denerwującym ze wszystkich meczów dotychczasowych, ponieważ rozstrzygnęła go dopiero jedna bramka,— strzelona w trzeciem przedłużeniu. Wynik meczu i dziesięciominutowego przedłużenia **1:0** na korzyść Austrji.

Trzeci mecz między **Czechosłowacją** a **Polską,** zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Pierwsza tercja upływa pod znakiem ciągłych ataków drużyny czeskosłowackiej, której atak stale gości pod bramką Polski. Drużyna polska ogranicza się do defenzywy. W trzeciej minucie Toziczka mija obronę i strzela jedyną bramkę dla Czechosłowacji. W drugiej tercji drużyna polska znacznie się poprawia i kilkakrotnie zagraża bramce czeskosłowackiej. Gra staje się wyrównana.

Trzecia tercja upływa również pod znakiem gry wyrównanej.

W czwartym meczu **Ameryka** rozgromiła **Szwajcarję** 7:0.

Bokserzy Pomorza pokonali reprezentacje Poznania

Mecz bokserski rozegrany pomiędzy Pomorzem a drugim garniturem Poznania zakończył się klęską drużyny poznańskiej w stosunku 6:10.

Poznań wystąpił w składzie słabym, lekceważąc przeciwnika. Dwa punkty oddali poznańczycy bez walki wskutek nieprzybycia Forlańskiego.

Mecze hokejowe w Warszawie

Wczoraj na boisku Warszawianki rozegrany został mecz hokeja lodowego między Warszawianką a drużyną Z. A. S. S.-u. Wygrała zdecydowanie Warszawianka w stosunku 3:1 (1:0, 1:1, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Czyżkowski, Majkowski i Meternich.

Dziś o godz. 19.30 na boisku Warszawianki (ul. Wawelska) rozegrany zostanie mecz hokejowy między Warszawianką i AZS-em.

Bokserski turniej pięściarzy warszawskich

W dniu 12 marca odbędzie się w Cyrku warszawskim wielki czwórmecz bokserski z udziałem zawodników klubów warszawskich: CWS, Skoda, Polonja i Makkabi.

Program przewiduje następujące walki:

W. musza: Wieczork (CWS) — Rosenberg (Mak.). **W koguciej:** Śmiech (CWS) — Zbierski (Pol.). **W piórkowej:** Goss (CWS) — Borensztein (Mak.). **W lekkiej:** Cyran (Skoda) — Kazimierski (Pol.). **W półśredniej:** Bąkowski (Skoda) — Anders (Mak.). **W średniej:** Seweryniak (Skoda) — Wysocki (Mak.), Pisarski (Skoda) — Wolski (Pol.). Wasiewicz (CWS) — Polnik (Mak.).

Poza konkursem rozegrane zostaną spotkania: Karpiński (CWS) —Antczak (Skoda), Bartosiak (CWS) — Damski (Pol.), Malinowski (CWS) Pasturczak (Pol.).

O utworzenie Pol. Ligi piłki wodnej

W dniu 26 b. m. odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd delegatów Polskiego Zw. Pływackiego.

Na porządek obrad wniesiony został m. in. sensacyjny wniosek Makkabi krakowskiej o utworzenie Polskiej Ligi Piłki Wodnej, na wzór analogicznych organizacji zagranicznych. Liga miałaby posiadać własny zarząd, złożony z osób wybranych przez delegatów klubów, zrzeszonych w P. Z. P., a zgłaszających się do rozgrywek piłki wodnej.

NAJWIĘKSZA W POLSCE KOLEKTURA
J. WOLANOW
podaje do ogólnej wiadomości, że dla wygody P. T. Klijentów
otworzyła nowy oddział przy ulicy
33 Nowy Świat 33
108
Szczęśliwe losy 5-ej klasy są już do nabycia

Z książek
„Akademja Józka“

Wobec każdej nowoukazującej się książki przybieramy postawę uczonych ornitologów: pierwsze pytanie po ujrzeniu nowego stworu brzmi zazwyczaj:— skąd ten ptaszek przyleciał i w jakiej klatce klasyfikacyjnej umieścić go należy. Zgodnie z tym zwyczajem ustalić można, że wydana przed niedawnym czasem **„Akademja Józka“ Mirosława Bezłudy** stanowi okaz niezaprzeczenie rodzimy, ściślej nawet lwowski, i że zaliczyć ją trzeba do bogato już reprezentowanej rodziny książek antywojennych

Ale gdy uczynimy już zadość dążności do nalepienia ogólnej etykiety, — stwierdzimy z radosnem zdziwieniem, że mamy do czynienia z okazem rzadkim, oznaczanym w kluczu do określania wykrzyknikiem, albo raczej z okazem nie figurującym jeszcze w dotychczasowej klasyfikacji. Zaszczyt odkrycia nowego gatunku przypada więc w udziale czytelnikowi, który ma zwyczaj czytania książek tuż po ich wydaniu i nie czeka póki dojrzeją w koszu do jego kieszeni.

Znane nam słynne utwory antywojenne **(Remarque'a, Barbusse'a, Erenburga** i innych) grzmią rykiem dział, kłębią się w chmurach gazów trujących, przesiąknięte są zapachem sal szpitalnych, — książka Bezłudy odsłania nieukazywane dotychczas oblicze wojny:— martyrologję, tyłów, katusze ludności cywilnej, której udziałem podczas wojnw jest głód, chłód, nędza, epidemja, rozprzężenie obyczajów... Oblicze nie mniej odrażające, niż to, jakie utrwala ją pierwsze linje bojowe.

„Akademją Józka“, uczelnią, stosującą osobliwe metody pedagogiczne, jest klitka jego rodzinnego domu i nadewszystko ulica i to w dodatku ulica miasta, bogatego w przeżycia w okresie lat 1914 — 18. Karty tych dziejów odwraca przed czytelnikiem ręka małego ulicznika lwowskiego, którego najwyższem prawem jest humor i najszczyniejszem posłannictwem nicowanie najsmutniejszej nawet rzeczywistości na stronę humoru. Ale pomimo tych cudownych właściwości małego Gavrocha polskiego, groza wojny, załamana poprzez pryzmat jego łobuzerskich oczu, ukazuje się w całej pełni, równie wymowna dla dorosłych, jak i dla jego rówieśników. Józiek Kulik pobiera na ulicy, na podwórzach kamienic lwowskich naukę Wielkiej Wojny, której jaskrawe refleksy nabierają tutaj mocy niemniej naszczycielskiej i odrażającej, niż ta, jaką posiada samo ognisko kataklizmu.

Józiek kończy swą „akademję“ w r. 1918 z nader chlubnym wynikiem: nienawidzi wojny i wie, jak można ją zwalczyć:

„by wojny uniknąć, wystarczyłoby, żeby wszyscy, jak jeden mąż, nie szli do wojska. Jest i inna rada: żołnierze, mając karabiny, mogliby powiedzieć: Żądamy pokoju. Nie chcemy się bić! Żyć chcemy!“

Posługiwanie się ze strony autora ostrym zmysłem obserwacyjnym małego wygi, stojącego o własnych siłach chyba od chwili wyjścia z kolebki, zarobkującego samodzielnie od niemowlęctwa niemal, to jako piccolo w małej restauracyjce, to jako gazeciarz, obsługujący całe miasto, nadało tej książce ogromne walory. Pierwszym jest wspaniała bezpośredniość i świeżość wrażeń, polegająca nan iewiarogodnem wprost przybliżeniu tych, jakże odległych i wygłodzonych już wartkim biegiem dziejów, lat 1914 — 18, na tak dokładnem przypomnieniu warunków ówczesnego życia, aż zdawać się musi, że prócz pamięci musiał autor chyba sięgnąć do swych zapisków z tego okresu: żadne „wspomnienia dzieciństwa“ nie potrafią dać tak zmysłami niemal osiągalnej prawdy i szczerości, jaką zawiera „Akademja Józka“.

Drugi walor polega na tem, że książka Bezłudy jest pierwszą i jedyną dotychczas powieścią polską, która mogłaby — coprawda z pewnemi zastrzeżeniami — stanowić lekturę antywojenną dla młodzieży. Bohater „Akademji“ wie i widział z pewnością daleko więcej, niż by się to należało przeciętnemu młodzianowi czy dziewczynie z obecnej „epoki pokoju“: nie jest dla niego tajemnicą istnienie domów publicznych wyrastających niczem grzyby po deszczu na szlaku przemarszu armji, zna on straszliwe praktyki, do jakich uciekają się żołnierze, aby uwolnić się z wojska, — ale ani przez chwilę nie zatraca poczucia piękna życia i w zatrutej atmosferze „ersatzów“ wszystkich dziedzin życia dąży do odnalezienia nieskalanego jego oblicza. Niewiadomo czy z tych zapasów wyszłaby równie zwycięsko dzisiejsza młodzież. Gdy się widzi roziskrzony wzrok chłopaków na widok defilady oddziałów w maskach przeciwgazowych i dziewczęta ćwiczące ochoczo w szeregach przysposobienia wojskowego, należałoby wsunąć im w ręce ten artystyczny „skrypt“, skreślony z ogromnem zrozumieniem „przedmiotu“ przez absolwenta „akademji“ wojny i nędzy — Józka Kulika. Ta powieść wpłynąć chyba zdoła w ten sposób, że przestaną śnić o wojnie, jako źródle cudownych przygód, może wreszcie pojęcie wojny, urabiane na „Trylogji“ i romantycznych opowieściach historycznych nabierze dla nich rysów odrażającego zła i maszkarnej brzydoty.

Książka **Bezłudy** udelektuje wielce językoznawców, lubujących się w zestawianiu odcieni żargonu miejskiego, cała niemal bowiem upstrzona jest specyfikami gwary łyczakowskiej. Odbija się to nawet na jej wyglądzie zewnętrznym, każda kartka pod względem graficznym przypomina trochę klawiaturę, gdzie wydrukowane kursywą wyrazy i zwroty „djalektyczne“ odgrywają rolę czarnych klawiszy, iejsce zaś białych zajmują zwykłe czcionki tekstu. Wśród wielu rdzennie lwowskich powiedzonek mile jest odnaleźć szczerze nadwiślańskie i zastanowić się chwilę nad żywą wędrówką słowa.

Wydawnictwo Pomorskiej Spółki Wydawniczej, której nakładem wyszła „Akademja Józka“, zapowiada wydanie dwóch następnych powieści Mirosława Bezłudy. Spodziewać się należy, że i te również zasłużą na „wykrzyknik“, którym oznaczyliśmy „Akademję Józka“ za odrębne i doniosłe znaczenie, jakie będzie miała niewątpliwie dla sprawy krzewienia idei pokoju. Z pasją i ciekawością zbieracza, który może znowu coś odkryć, pierwsza do nich zajrzę.

Natalja Zarembina.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50 zwyczajne gr 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.